



CORILLION MATES

JEDRIAN

A SCI FI ALIEN ABDUCTION ROMANCE

MAIA STARR

JEDRIAN

(Corillion Mates 4)

By Maia Starr

gOgletranslator

Rozdział 1

TRISH MAXWELL

Studiowałem biologię na Harvardzie; Byłem studentem podyplomowym. Walczyłem z bardzo ostrą konkurencją i pisałem pracę magisterską, i wiedziałem, że muszę zrobić coś niezwykłego, aby być na szczycie mojej klasy. Ale nie spodziewałem się, że mój mały eksperyment naukowy zamieni się w bardzo zmysłową przygodę, która zmieniła moje życie. Nigdy nie myślałem, że obcy wojownik Corillion znany jako Jedrian zmusi mnie do pytania o moje życie i jego istnienie.

Kiedy spakowałem kilka torebek, żeby odwiedzić ojca w górach Wirginii, nie wiedziałem, że pożegnanie z moim współlokatorem będzie ważne.

"Czy musisz jechać, czy nie chcesz jechać ze mną do Nowego Jorku na wiosenną przerwę?" "Wypuśćmy trochę pary", powiedziała moja współlokatorka Amy, kiedy siedziała na rogu mojego łóżka, gdy wkładałam ubrania do mojego torba.

"Nie, muszę iść Mój ojciec jest bardzo konkretny, gdy odwiedzam go, nigdy wcześniej nie byłam w jego ośrodku badawczym, teraz pozwala mi śledzić jego pracę" Stałam z rękami na biodrach i naśladowałam moje Ojczy, "Trish, możesz przyjść, ale tylko do szkoły, to pomoże ci ukończyć szkołę i uzyskać pozycję na prestiżowym uniwersytecie. Chodź, zanim zmienię zdanie".

"Tylko twój ojciec mógłby oczekiwać, że pójdziesz do pracy w szkole na wiosenną przerwę" - powiedziała Amy przewracając oczami, dokładnie wiedząc, jaki jest mój ojciec, ponieważ byliśmy przyjaciółmi od ponad dwóch lat.

"To jest mój ojciec, pan Ted Maxwell: cała praca i brak zabawy, cała nauka i żadna ludzkość" - powiedziałem, człowiek, który wychował mnie po mojej matce, zmarł w tak młodym wieku, ale podniósł mnie, wysyłając Pojechałem do szkoły z internatem, aby upewnić się, że zostałem właściwie wychowany i aby mógł on przeprowadzić swoje badania, był najlepszym biologiem i nie byłem do końca pewien, co pociąga za sobą jego praca. góry Wirginii muszą badać choroby zakaźne i wirusy, dlaczego inaczej musiałyby być tak odległa?

"Będę za tobą tęsknić, wyślę ci zdjęcia z Nowego Jorku," powiedziała Amy, gdy mnie przytuliła.

"Powiedziałbym, że wyślę ci zdjęcia z zimnego obiektu, ale absolutnie nie wolno robić żadnych zdjęć," powiedziałam, przewracając oczami.

"Cóż, mam nadzieję, że przynajmniej się zabawisz, a kto wie, możesz spotkać bardzo atrakcyjnego, starszego naukowca, możesz się z nim wymknąć do lasu", powiedziała, mrugając okiem.

Roześmiałem się: "Jestem pewien, że to będzie nudne. Jestem podekscytowany widząc pracę, którą wykonuje mój ojciec, ale poza tym jestem pewna, że każdy będzie taki nudziarz. Powinienem pójść, albo spóźnię się na mój pociąg - powiedziałam, chwytając moje torby i płaszcz.

Kilka godzin później siedziałem w wagonie pociągowym, patrząc przez szybę, gdy mijała krajobrazy Massachusetts. Teraz, gdy byłem w pociągu, byłem bardzo podekscytowany pracą, która mnie wyprzedza. Część mnie była podekscytowana pokazaniem mojemu ojcu, jak bardzo dorastałem jako naukowiec. Otrzymałem dyplom licencjata biologii z Berkeley. Teraz byłem w podyplomowym programie mikrobiologii na Harvardzie; to było wielkie osiągnięcie i bardzo chciałem, aby mój ojciec to potwierdził. Powiedzenie "tak" mojej wizycie w jego placówce badawczej było krokiem w kierunku tego potwierdzenia. Nigdy wcześniej nie pozwolił mi, żebym go tam odwiedził, więc pewna część musi myśleć, że jestem gotów zajmować się takim miejscem.

Sprawiło, że czułem się naprawdę dobrze w stosunku do siebie i swoich umiejętności. Mój ojciec był genialnym naukowcem z wieloma opublikowanymi artykułami. Podążanie w jego ślady było bardzo trudne. Chciałem zrobić z niego dumę.

Kiedy wreszcie dotarłem na stację kolejową w Wirginii, byłem nieco zdziwiony, że nie czekał na mnie.

"Panna Maxwell?" Powiedział mi nerdowaty, niski facet o brudnoblond włosach, okularach i zapiętej koszuli, kiedy złapałem moją walizkę.

"Tak, powiedziałem.

"Jestem Edgar Williams, asystent twojego ojca, wysłał mnie, abym przywiózł cię i zabrał do zakładu" - powiedział.

"Och, mój ojciec nie jest z tobą?"

"Nie, jest dziś bardzo zajęty w laboratorium, pracuje nad bardzo dużym projektem, jak się przekonasz", powiedział, gdy zatrzymał się na swoim miejscu i patrzył na mnie jak jeleń w świetle reflektorów i powiedział: "Lub może nie. Dang, nie wiem, czy powinienem coś o tym powiedzieć. Nie mów swojemu ojcu. Chodź, samochód jest taki."

Uniosłem brew, kiedy podążyłem za kumplem do samochodu. Zastanawiałem się, o czym mówił ten niezdarny asystent. Jaki był wielki projekt, nad którym pracował mój ojciec, o którym nie powinienem wiedzieć? Celem mojego przyjazdu tutaj było poznanie badań mojego ojca i napisanie o moich doświadczeniach z mojej pracy magisterskiej. Więc co mógłby ukryć mój ojciec, którego nie chciałby, żebym wiedział?

Siedziałem w samochodzie, chcąc zobaczyć laboratorium i dowiedzieć się więcej o tej tajemnicy. Samochód odjechał od stacji i bardzo małego miasteczka. Wyglądało na to, że zostało porzucone, z wyjątkiem kilku budynków: ogólnego sklepu, małej jadłodajni i kilku innych komercyjnych budynków, które nie miały na nich znaków. Wkrótce znaleźliśmy się głęboko w lesie na krętej, wąskiej drodze. Sosny były bardzo wysokie, podobnie jak budynki. To było bardzo gęste. Po godzinie zauważyłem, że idziemy w górę. To było dobre. Oznaczało to, że wchodziliśmy na górę i bliżej obiektu.

"Edgar, o ile dłużej?" Zapytałem go.

"Okolo pół godziny, wtedy zobaczymy bramy", powiedział.

"Bramy?" Zapytałem.

Prychnął i roześmiał się: "Tak. Bramy. Taka placówka badawcza potrzebuje dużo bezpieczeństwa. "

"Żeby się nie ujawnić, jesteście tak daleko w środku pustkowi, kto będzie w pobliżu, żeby spróbować wejść?" Spytałem.

- Och, panno Maxwell, dowiadujesz się, że korporacje płacą najwyższemu dolarowi za to, że szpiedzy włamują się do tego rodzaju placówek, żeby ukraść badania, ale trzymanie rzeczy nie jest jedyną rzeczą, którą robią bramy, ale też wszystko utrzymują.

Spojrzałem na niego kompletnie zdezorientowany i zszokowany. Co oni mogli tam zatrzymać? Tygrys? Moje zamieszanie i szok zostały podwojone tylko wtedy, gdy w końcu zatrzymaliśmy się przed ogromną bramą. Był tam wysoki na piętnaście stóp płot z ogniwoami łańcucha, ciągnący się kilometrami. Zatrzymaliśmy się przed gigantycznymi drewnianymi drzwiami. Myślałem, że wygląda jak drzwi mostu zwodzonego ze średniowiecznego zamku. Dwóch uzbrojonych strażników podeszło do przodu.

"Czy to ona?" - spytał surowo strażnik.

- Tak jest - odparł Edgar, a strażnik podniósł mi zdjęcie, spojrzał na mnie, spojrzał na moją twarz i powiedział: "Jedna chwila".

Odszedł do budki i zadzwonił do kogoś telefonicznie. Drugi strażnik podszedł i powiedział: "Panienko, jeśli mógłbyś zajrzeć do kamery, proszę".

Odwrociłem się na prawo od okna pasażera, żeby zobaczyć kamerę poruszającą się i skupioną na mojej twarzy. Patrzyłem na to z kompletnym zmieszaniem. Słyszałem strażnika w budce coś lekko bełkotliwym. Potem odłożył słuchawkę i podszedł do samochodu. "Została oczyszczona. Postępuj naprzód. "

- Dziękuję - powiedział Edgar Gigantyczne drzwi otworzyły się powoli, spodziewałem się, że King Kong wyskoczy zza drzwi, w tym obiekcie nie było nic nudnego, pomyślałem sobie: co by pomyślała o tym Amy? bardziej ekscytujące, niż się spodziewałem.

Edgar podjechał przed drzwi. To, co zobaczyłem przede mną, nie było aż tak zdumiewające. Obiekt wyglądał jak jakikolwiek inny ośrodek badawczy, prawie jak nowoczesny kampus uniwersytecki. Było wiele budynków; Myślę, że w sumie dziesięć. Małe drogi ciągnęły się przez tereny, a przed każdym budynkiem było kilka elektrycznych wózków golfowych wraz z rowerami. Byłem trochę rozczarowany. Z ogromną bramą spodziewałem się czegoś niezwykłego.

"Zabiorę cię najpierw do domków letniskowych, jesteś w bungalowie 64 na tyłach posiadłości," powiedział Edgar, kiedy jechał w stronę budynku, kierując się w stronę tyłu.

"Bungalow? Mam własny domek? Myślałem, że zostanę z ojcem", powiedziałem zdezorientowany.

- Nie, twój ojciec tak przygotował, że masz swój własny dom, myślę, że zabiera go ze sobą do domu i nie chce, żeby mu przeszkadzano - powiedział Edgar.

- Och, okej, zgaduję - powiedziałem, zastanawiając się, czy w ogóle zobaczę mojego ojca. Podobało mi się, że mieszkam pod tym samym dachem co on, ponieważ nie robiłem tego, odkąd byłem bardzo mały. Ale domyślałem się, że to się teraz nie stanie. Wiedziałem, że powinienem być wdzięczny za prywatność.

"Oto jest ... Oto twój klucz, twój ojciec polecił mi, abym wrócił do ciebie dokładnie w godzinę, żebyś mógł się osiedlić, a potem zabiorę cię do jego biura. Jak to brzmi, panno Maxwell?"

"Dziękuję, Edgar, gdzie mogę dostać coś do jedzenia?"

W komisariacie, ale nie sądzę, że będziesz miał na to czas, ale przekonasz się, że lodówka w twoim pokoju była już wypełniona, być może znajdziesz tam coś, co zaspokoi cię przed kolacją.

"Tak, dziękuję, to powinno wystarczyć." Złapałem moją walizkę i przewróciłem ją do drzwi z numerem 64 na nim. Otworzyłem go i wszedłem do środka. Mały domek studyjny mile mnie zaskoczył. Miał wszystko, co mogłem potrzebować. Był mały aneks kuchenny z półlodówką w sypialni. W głównym pokoju znajdowało się łóżko, część wypoczynkowa i biurko. Łazienka była wystarczająco duża i miała nawet pełną wannę. "Nieźle," powiedziałem, rzucając moją walizkę na łóżko i otwierając ją.

Miałem dość czasu, żeby się rozpakować, coś przekąsić i odświeżyć się przed spotkaniem z moim ojcem w jego biurze. Ubrałem ubrania w kredensie i w małej szafie, a potem zrobiłem sobie kanapkę i zjadłem jabłko. To była idealna lekka przekąska, by trafić w to miejsce. Umyłem twarz i ponownie nałożyłem makijaż, ale nie za dużo. Zachowałem to bardzo minimalne. Mój ojciec nie lubił nosić makijażu i nie sądził, że jakikolwiek naukowiec, który był poważny, i tak by go nosił. Wciągnęłam moje długie brązowe włosy w wysoki kucyk na czubku głowy. Przesunąłem odrobinę przezroczystego tuszu do rzęs wokół moich niebieskich oczu i zostawiłem moje usta nagie. Zmieniłem się w niebieski, dopasowany sweter i niebieskie dżinsy z butami, które przysły mi do łydek. W górach Wirginii było zimno, nawet na wiosnę. Włożyłem lekki płaszcz i szalik i byłem gotowy dokładnie na czas, gdy Edgar zapukał do moich drzwi.

"Twój ojciec jest gotowy, aby cię zobaczyć, ale najpierw poprosił mnie, abym poprowadził cię po całym obiekcie, aby wskazać budynki, z których będziesz korzystać", powiedział.

"Świetnie, jestem gotowy", powiedziałem, zamykając za sobą drzwi, a Edgar wymienił czarne BMW, w którym wybrał mnie na wózek golfowy, wskoczyłem i pojechałem do budynku tuż przed bungalowy.

"Tutaj jest centrum społeczności; jest siłownia z krytym basenem. Jest też biblioteka i salon. Po drugiej stronie budynku znajduje się zewnętrzne patio i wózek do kawy. To świetne miejsce na siedzenie na zewnątrz, czytanie lub spędzanie wolnego czasu " - powiedział.

- Brzmi doskonale, piję dużo kawy - powiedziałem, sprawdzając budynek, zanim odjechał w kierunku centrum obiektu, gdzie pokazał mi komisarza na wszystkie posiłki i które budynki były przeznaczone do badań. zatrzymał wózek golfowy przed budynkiem oznaczonym jako bezpieczny.

"Bezpieczeństwo, dlaczego tu jesteśmy, czy to tam, gdzie jest biuro mojego ojca?" Zapytałem go.

"Nie, aby uzyskać dostęp do budynków, musisz uzyskać identyfikator ze zdjęciem".

"Och, tak, oczywiście, dlaczego nie pomyślałem o tym?" Powiedziałem.

Kilka chwil później stałem przed aparatem fotograficznym, robiąc zdjęcie, tak jakbym miał prawo jazdy. Wydrukowali moje zdjęcie na karcie z klipsem. "Musisz to nosić przez cały czas", powiedział mi strażnik.

"Dziękuję", powiedziałem, przyciskając go do mojej kurtki.

Edgar spojrział na zegarek i powiedział: "W porządku. Już czas. Twój ojciec powinien teraz być w jego biurze. Pójdźmy go odwiedzić."

"Nie mogę się doczekać, kiedy go zobaczę", powiedziałem, gdy wskoczyliśmy na wózek golfowy, a następnie udaliśmy się w stronę najwyższego budynku ośrodka badawczego, który był całkowicie przeszklony i zakładam widoki otaczającego lasu i góry były ładne.

"Dlaczego nie spróbujesz swojej odznaki?" Edgar powiedział, kiedy podeszliśmy do rozsuwanych drzwi. Zdjąłem odznakę z mojej kurtki i przesunąłem ją na klawiaturze. Zapiszczał, a światło zmieniło się na zielone, a drzwi otworzyły się.

"Doskonale, to działa", powiedział Edgar wchodząc do środka. "W ten sposób Twój ojciec jest na najwyższym piętrze." Podeszedł do windy i wkroczyliśmy, gdy przyciskał podłogę 10. Zacząłem się naprawdę denerwować. Mój ojciec był mi obcy, a spotkanie się z nim raz w roku było naszą normalną rutyną.

Chwilę później stanęliśmy przed drzwiami, a Edgar zapukał: "To Edgar! Jestem tu z twoją córką! "

"Wejź, wejź", usłyszałem, jak mówi mój ojciec.

Rozmawiał przez telefon. Mówił głośno, ale dał mi szybką falę. Potem kiwnął głową na Edgara, jakby pozwolił mu odejść. Mój ojciec chodził tam i z powrotem w swoim pokoju rozmawiając przez telefon. Nie wiedziałem, z kim rozmawia, ale powiedział: "Muszę pozwolić mi robić to, co muszę. Rząd nie powinien się w to angażować. Jeśli chcą odpowiedzi, będą musieli pozwolić mi użyć własnej taktyki, by je zdobyć. Muszę już iść. Odłożył słuchawkę.

Widziałem wspaniały widok ze szkła, które pokrywało całą jego część gabinetu. Wszędzie otaczały nas lasy. To było bardzo piękne.

- Trish - powiedział, gdy mnie ucisnął: - Dobrze cię widzieć, córko - powiedział.

"Ty też, ojciec, jak zawsze, dziękuję, że pozwoliłeś mi przyjść, będzie to bardzo ważne dla mojej pracy magisterskiej".

"Tak, córko, o twojej pracy magisterskiej, musimy przestrzegać zasad i przepisów", powiedział, siedząc bardzo biurowo za biurkiem.

"Regulamin?" Powiedziałem, siedząc na krześle przed biurkiem, tak jakbym przeprowadzał wywiady w sprawie pracy.

"Tak, pozwoliłem ci tu przyjechać, ponieważ jest to obiekt, który da ci dużą siłę przebicia, gdy szukasz pracy. Fakt, że twoja praca koncentruje się na tym obiekcie, zaimponuje wielu uniwersytetom badawczym i da ci przewagę w stosunku do innych wnioskodawców, ale są pewne rzeczy, których nie możesz ukryć w swojej pracy magisterskiej ze względu na przepisy dotyczące prywatności. Powodem, dla którego nigdy mnie tu nie odwiedziłeś, córko, jest to, że jest to bardzo sklasyfikowany obiekt badawczy, dlatego Twoja praca musi dotyczyć sam obiekt, a nie rzeczywista praca tutaj."

"Nie rozumiem, cały powód, dla którego przyszedłem, to pisać o twoich badaniach, a nie o budynkach", powiedziałem, denerwując się.

Kiedy dorośniesz, przekonasz się, że pewne badania nie mogą być po prostu wyrzucone na świat w lekkomyślny sposób - powiedział surowo.

"Dorośnij, mam 25 lat" - powiedziałem do niego.

"A jednak nie na tyle dorosły, aby zrozumieć to, o czym mówię, nie będę się już o to kłócił, pokażę ci, które laboratoria możesz obserwować, do twojego serca. Możesz przychodzić i wychodzić, kiedy ci się podoba, tak jak prawdziwy naukowiec. Chodź ze mną - powiedział, wstając i kierując się ku drzwiom, poszedłem z westchnieniem irytacji.

"Tak, ojcze," powiedziałem.

"Cały budynek to tylko biura, a my idziemy do głównego budynku badawczego, budynek 8", powiedział, wsiadając do windy.

Wkrótce szliśmy do budynku. Mój ojciec wszedł do windy i poszedłem za nim. "Podłogi od siódmej do dziesiątej są dla ciebie niedostępne, szczególnie piętro dziesiąte. Ale na piętrach od drugiego do szóstego masz dostęp. Istnieje wiele różnych laboratoriów z różnymi eksperymentami w biologii i mikrobiologii. Poczujesz się tutaj jak w domu. Wszyscy naukowcy zostali poinformowani o twojej obecności i są otwarci na odpowiedzi na wszelkie pytania, które możesz mieć, ale zachowaj to ogólne. Nie zadawaj konkretnych pytań na temat swoich projektów. Możesz zadawać pytania typu: jak planują swój czas w laboratoriach? Dlaczego przyszli pracować dla tego obiektu? Rzeczy jak te. Czy to rozumiałe?

"Tak, ojcze", powiedziałem, kompletnie zirytowany faktem, że nie pozwalał mi robić więcej. O co w ogóle chodziło? Ale nie wiedziałem wtedy, że na dziesiątym piętrze była moja odpowiedź.

Rozdział 2

JEDRIAN GLOMERORUM - LIDER Z PLANET GLOMER

Muszę iść. Nie miałem wyboru; od tego zależała cała moja planeta. Jasne, to była bardzo mała planeta, ale było na niej ponad 500 wojowników Corillion, a oni wszyscy polegali na mnie: przywódcy planety.

Kiedy więc Cultan skontaktował się ze mną z Ziemi, aby dać mi znać, że potrzebuje mojej pomocy, a w zamian dałoby mi 25 ludzkich kobiet, nie mógłbym odmówić. Cultan utknął na Ziemi. Schwycił 50 ludzkich samic, które miały wrócić do swojej planety Krillis. Ale jego samolot poniósł nieodwracalne szkody, a on utknął, ukrywając się przed wrogiem Ziemi. Byliśmy w stanie wojny z Ziemią, gdyby go znaleźli, zabiliby go i jego wojowników, a 50 ludzkich więźniów stanowiłoby stratę.

Byłem w moim 21-letnim cyklu, a gdybym wkrótce nie znalazł ludzkiej suki, to umarłbym za kilka miesięcy, więc jego propozycja, by dać moje plemię Glomerorum 25 kobietom była zbyt duża dobra oferta do rezygnacji. Tak więc dokonałem bardzo śmiałego wyboru: wybrałbym się na Ziemię ze statkiem towarowym, który mógłby nosić Cultana, jego wojowników i 50 ludzkich suczek.

Byliśmy jednym z niewielu plemion Corillionów, które miały tak zaawansowany samolot. Mimo że był to potężny statek towarowy z dużą prędkością, miał osłonę ochronną, która sprawiała, że wyglądała niewidzialnie na niebie Ziemi. To był idealny statek do tej pracy. Więc skorzystałem z okazji i opuściłem Glomer z drugim pilotem na Ziemię.

Ale potem wszystko poszło nie tak. Bitwa była krótka. Ziemianie złapali nas, gdy tylko weszliśmy w atmosferę. Wyglądało to prawie tak, jakby nas oczekiwali. Mój statek zszedł do ogromnego oceanu, który ludzie nazywali Atlantykiem. Mój drugi pilot i ja wyrzuciliśmy ze statku tylko po to, aby zostać wzięci do niewoli przez Ziemian. To była katastrofa.

Tak znalazłem się w tym strasznym więzieniu. Nie przypominało to żadnej celi więziennej, jaką kiedykolwiek widziałem w świecie Corillion. Spędziłem trzy miesiące w niewoli, przywiązany do stołu. Był zespół oprawców, którzy przeprowadzali na mnie eksperymenty. Kiedy odmówiłem współpracy lub odpowiedziałem na ich pytania, dali mi elektryczność bardzo bolesną. To była najgorsza tortura, jakiej kiedykolwiek doświadczyłem. Ludzie byli okrutni. Powinienem być walczyć do śmierci w bitwie, zamiast pozwolić się złapać. To był błąd, za który płaciłem przez ostatnie trzy miesiące.

Więzienie nie miało okien, jak można się było spodziewać. Ale było coś, czego się nie spodziewałem; były wszelkiego rodzaju gadzety, urządzenia elektryczne i narzędzia chirurgiczne. Wiedziałem, że nie znajduję się w żadnym zwykłym więzieniu na Ziemi. Zostałem umieszczony w więzieniu, gdzie ludzie badali rasę Corillion.

"Powiedz nam więcej o tym 22-letnim cyklu" - zapytał mnie mężczyzna, o którym wspominali dr Maxwell, trzymając tablet w ręce.

"Spieprzaj" - powiedziałem, kiedy go splunąłem.

Spojrzał na mnie i zmrużył oczy, ciemnoniebieskie oczy. Miał brązowe włosy i był bardzo wysoki jak na człowieka, prawie 6 stóp i 5 cali.

Był bardzo chudy i smukły i zawsze nosił biały płaszcz. Wytarł mu pluć. Spojrzał na innego mężczyznę i kiwnął głową. Wiedziałem dokładnie, co to znaczy.

"Agh!" Krzyknęłam, kiedy wielki volt elektryczności kołysał się przez moje ciało. Potrząsnąłem i drgnąłem na stole, do którego byłem przywiązany. Wreszcie szok ustąpił.

"Teraz odpowiesz na pytanie? Opowiedz mi więcej o tym 22-letnim cyklu Czy to prawda, że wojownik Corillion umrze, jeśli nie będzie kojarzył się z ludzką kobietą?"

Sporunowałem go wzrokiem, ale nic nie powiedziałem. I tak zamierzają mnie zabić. Dlaczego powinienem odpowiedzieć na którekolwiek z pytań? Umrę, zanim zdradzę Corillionów, przekazując tym ludziom wszelkie informacje, których mogliby użyć przeciwko nam w czasie wojny. Lojalność była dla Corillion wszystkim i nie byłbym nielojalny.

- Skąd pochodzisz, w galaktyce Corillion, Jedrian? Dlaczego przybyłeś na Ziemię?

"Przyszedłem na Ziemię, aby cię znaleźć i zabić" - powiedziałem mu gniewnie, oczywiście, było to kłamstwo, ale poczułem się dobrze, widząc strach w jego oczach.

"To wszystko na teraz" - powiedział w końcu do drugiego mężczyzny, postaw go pod. Zaczniemy badania chirurgiczne za 45 minut - powiedział.

"Chirurgicznie, lepiej nie rozcinaj mnie, zabiję cię!", Krzyknąłem, próbując uwolnić się na stole, ale nic to nie dało, czystą maskę nałożono na moją twarz, to była ostatnia rzecz, zapamiętane przed pójściem spać.

Kiedy się obudziłem, na moim prawym ramieniu miała zawiązaną grubą gazy. Pieprzone. Rozerwali mi ramię i usunęli kilka moich łusek. Czułem to. Jęknąłem z gniewu, ale także z powodu utraty mojej łuski, która tak bardzo dla nas znaczyła. Wojownicy Corillion. To była nasza tożsamość. To było dla nas wszystko. Ukradli to ode mnie i nigdy nie wybaczyłbym im tego. Chciałbym zemścić się. Nie wiedziałem, jak to się stanie, ale wiedziałem, że nadchodzi. Czułem to w powietrzu.

Cultan był w pobliżu. Wciąż był ukryty w ukrytej kryjówce Corillion głęboko w tych górach. Ja i mój drugi pilot zostali schwytani, zanim dotarliśmy do Cultana, więc ich tożsamość i miejsce pobytu były nadal bezpieczne. Mój drugi pilot został zabity na moich oczach, gdy opierał się chwytaniu; teraz to tylko ja. Jedyne, co musiałem zrobić, to jakoś uciec z tego więzienia. Potem mógłbym udać się do ukrytej kryjówki Corillion. Zapamiętałem jego lokalizację przed opuszczeniem Glomer.

Obserwowałem każdego dnia i robiłem notatki moimi oczami. Nauczyłem się mówić godzinę dnia i nocy urządzeniem, które ludzie nazywali zegarem, który wisiał na ścianie poza szkłem, w którym mnie trzymano. Człowiek znany jako Dr. Maxwell przychodził trzy razy dziennie na tortury. ja, zawsze w tym samym czasie. Potem drugi człowiek, który najwyraźniej był uległym dr Maxwelllem, przyszedł dwa razy w ciągu dnia.

Kiedy nie byli ze mną, zostałem sam. To były te kluczowe chwile samotności, których musiałbym użyć, by uciec. Ale nie mogłem tego zrobić bez wszystkich informacji, których potrzebowałem. Więzienie wydawało się być dobrze strzeżone, z wieloma ludźmi wokół. To oznaczało, że nie mogłem walczyć w wielkim show bitwy. Nie, musiałbym to zrobić po cichu. Zauważyłem, że ludzie użyli karty, aby otworzyć drzwi. Musiałbym ukraść jedną z tych kart od ludzi, którzy weszli do mojej celi więziennej, i musiałbym to zrobić, kiedy pochylili się nad moim ciałem, aby zastosować różne druty na mojej skórze. Musiałbym to zrobić z takim ukryciem, że nie czuli tego. Musiałem się upewnić, że ta osoba nie jest sama, w ten sposób druga osoba może otworzyć im drzwi. To sprawiłoby, że ludzie myślą, że stracili swoją kartę na długo przed tym, jak weszli do mojej celi więziennej. To było kluczowe dla mojego planu.

Były chwile, kiedy zostawałem sam na sam przez 9 do 10 godzin; Mogłem tylko założyć, że był to pora nocna, ponieważ nie widziałem na zewnątrz bez okien. Ale całe więzienie zdawało się cichnąć. Nie było żadnego hałasu poza zwykłym głośnym buczeniem przychodzącym i odchodzącym, które słyszałam. W tym czasie nie było żadnych kroków. Było cicho. Tak więc w tym czasie musiałbym uciec. Tylko kilku żołnierzy czuwałoby w tym czasie, pilnując. Musiałbym je wyciągać po cichu, pukając, zanim mnie zobaczyli. Kompilowałem wszystkie te informacje w mojej głowie i starałem się, aby gładka ucieczka. To było jak zbieranie puzzli.

Ale nadal nie czułem się pewnie w moim planie. Musiałem wiedzieć, co było poza więzieniem. Czy były tam wysokie mury więzienne? Czy były tam statki, do których mogłem uciekać i odlecieć? Nic nie wiedziałem. Potrzebowałem więcej informacji. Wiedziałem, że nie otrzymam tego od

doktora Maxwella ani jego uległego człowieka. Potrzebowałem innego źródła informacji. Musiałbym włamać się do systemu komputerowego, ale jedyną szansą, jaką miałem na to było podczas mojej ucieczki, i nie byłoby na to czasu. Potrzebowałem pomocy człowieka: to wydawało się kluczowe. I wydawało się to beznadziejne, dopóki pewnego dnia ten klucz nie wszedł.

Minęły dwa tygodnie po tym, jak dr Maxwell przerwał mi kilka szalek i szybko goję. Zostałem przywiązany do stołu, gdy drzwi się otworzyły. Młoda, drobna kobieta, której wcześniej nie widziałem, weszła. Nie nosiła białego fartucha tak jak inni. Rozejrzała się ze zdumieniem, kiedy weszła. Wyglądało na to, że zgubiła się, gdy nieśmiało weszła. Jeszcze mnie nie zauważyła. Jej długie brązowe włosy były w wysokim kucyku, a jej surowe niebieskie oczy były pełne zadziwienia. Jej obcisłe dzinsy nie pozostawiły nic prócz wyobraźni, z jej zakrzywionym dnem i krętymi biodrami. Jej różowy sweter obejmował jej sterczące piersi, które kołysały się, gdy szła. Zdziwiło mnie to, że mimo że byłam przywiązana do stołu, zraniona, wyczerpana i uwięziona, byłam bardzo pociągnięta i włączona przez jej obecność.

Wiedziałam, zanim jeszcze mnie zobaczyła, że to ona. Ona była moim kluczem do ucieczki. Wszystko, co musiałbym zrobić, to zdobyć jej zaufanie i manipulować nią. Z tego, co wiedziałem o ludzkich kobietach, nie byłoby to trudne. Uśmiechnęłam się do siebie z triumfem.

Wtedy to się stało. W końcu mnie zobaczyła. Zatrzymała się przed szklanką, która mnie pochwyciła. Nie mogłem usłyszeć sapania, które uciekło jej z ust, ale jej reakcja była oczywista. Była w szoku. Nie spodziewała się mnie zobaczyć. Nie wiedziała, że jestem w pokoju.

Zastanawiałem się, czy kiedykolwiek widziała wojownika z rodzaju Corillion. Patrzyła na mnie szeroko otwartymi niebieskimi oczami. Jej usta były otwarte, z różowymi, drżącymi wargami. Zrobiła kilka kroków, cofając się powoli od szkła. Potem patrzyłem, jak jej oczy poruszają się po moim ciele, moje nagie ciało. Jej oczy przesunęły się po moich ramionach i długo wpatrywała się w moje niebieskie łuski. Potem poszli dalej w dół po moim brzuchu, w dół, w dół, aż jej oczy spoczywały na moim fiutku. Zauważyłem, że jej klatka piersiowa oddycha coraz szybciej. Potem położyła dłoń na ustach. To była niezwykła akcja. Potem jej oczy powróciły do mojej twarzy i zamknęły się w moich oczach. Po kilku sekundach odwróciła się i uciekła, zostawiając jej drogę.

Wiedziałem wtedy, że ona wróci.

Rozdział 3

TRISH MAXWELL

Po spotkaniu z moim ojcem i nim pokazującym mi podstawowe laboratoria, zobaczyłem bardzo niewiele z niego. Następnego dnia zostałem pozostawiony moim własnym urządzeniom. Wędrowałem po terenie ośrodka badawczego, korzystając z siłowni, korzystając z salonu i korzystając z usług komisarza. Potem poszedłem do różnych laboratoriów na piętrach od pierwszego do szóstego. Zafascynowała mnie zaawansowana technologia wykorzystywana do eksperymentów. Miałem też wiele pytań do naukowców, którzy byli zaangażowani w różne projekty na każdym piętrze. Myślałem, że uznają za nudne, ale udało mi się wypracować porozumienie z naukowcami. Powiedziałbym, że bez zapisu, gdybym chciał poznać odpowiedź na pytanie, które było tylko dla moich uszu i nie było zapisane w mojej pracy magisterskiej. Wtedy powiedziałabym na nagraniu, żeby poinformować ich, że to może pójść w mojej pracy dyplomowej. Wydawało się, że działa to dobrze, ponieważ zrozumieli, że jako naukowiec byłem bardzo ciekawy wielu rzeczy, tak jak oni.

To było podczas mojego trzeciego dnia odwiedzania laboratoriów i zadawania pytań, że widziałem coś bardzo dziwnego. Szedłem na szóstym piętrze budynku badawczego i dotarłem do pokoju, w którym zobaczyłem naukowca pracującego na dużym szklanym pojemniku. Wszedłem. Był to naukowiec, z którym rozmawiałem wcześniej i był bardzo przyjazny.

"Co to jest?" Powiedziałem, zaglądając do pojemnika.

"Och, Trish, nie wiedziałem, że idziesz dzisiaj do tego laboratorium" - powiedział naukowiec.

"Cóż, nie mam zaplanowanego harmonogramu, po prostu przechadzam się i widzę to, co uważam za interesujące. Co tam masz?"

"To jest poza rekordem?" - powiedział.

"Tak, poza rekordem" - powiedziałem - "Mój ojciec nie pozwala mi umieścić w mojej pracy żadnej konkretnej pracy, głównie o technikach używanych do badań."

"To są łuski z nieznannej ryby głębinowej" - powiedział.

- Naprawdę, to dla mnie nie wygląda jak ryba - powiedziałem, patrząc na nią, wyglądając niemal jak skórka o twardych, niebieskich łuskach.

"Tak, to nie wygląda jak ryba, dlatego jest to taka tajemnica, dlatego studiujemy ją, aby ją lepiej zrozumieć, ale tajemnice oceanu, a zwłaszcza głęboki ocean, są nam zupełnie nieznanne, nawet do dnia dzisiejszego - to zupełnie inny świat - powiedział nerwowo.

Wiedziałem, że kłamie, bo się wiercił.

"Teraz, jeśli mi wybaczą, mam zbyt wiele pracy do zrobienia dzisiaj, aby mi przeszkadzać." Życzę Wam dobrze swojej tezy - powiedział, wypychając mnie przez drzwi.

"W porządku" - powiedziałem, jeszcze raz rzucając okiem na pojemnik, zapamiętałem etykietę z boku, odczytałem 10-Z. Wiedziałem już, co to znaczy, inny naukowiec uprzejmie powiedział mi, że system etykietowania używany w placówce badawczej Pierwsza cyfra oznaczała podłogę, na której znajdował się okaz albo pochodził z niej, a list pochodzi z numeru pokoju, tak więc okaz z twardą niebieską łuską pochodził od ryby, która była przechowywana na 10 piętrze w pokoju Z.

Wiedziałem wtedy, kiedy wypchnął mnie przez drzwi, że muszę na to spojrzeć. W końcu byłem naukowcem, a gdy już otworzyłem ciekawość, nie mogłem jej zamknąć, dopóki nie zaspokoję tej ciekawości. Ale jak dojdę na 10. piętro? Nie próbowałem użyć mojej karty, aby tam dotrzeć, ponieważ nie chciałem, aby mój ojciec się dowiedział i odesłał mnie do domu. Ale teraz byłem bardzo ciekawy.

Kiedy szedłem na szóstym piętrze, zauważyłem coś, czego wcześniej nie zauważyłem: schody awaryjne. Miały być używane w przypadku pożaru. Rozejrzałem się po korytarzu, aby upewnić się, że jestem sam i otworzyłem drzwi, które niespodziewanie nie potrzebowały karty, żeby je otworzyć. Domyśliłem się, że w przypadku pożaru nie chcą stracić życia ludzkiego tylko dlatego, że ktoś zostawił swoją kartę w laboratorium. Na klatce schodowej widziałem, że leci prosto w górę, aż do dachu. Cicho wspiałem się po schodach na palcach, uważając, by nie usłyszeć żadnego dźwięku, który odbijałby się echem w pustych schodach.

W końcu byłem na 10 piętrze. W drzwiach było małe szklane okienko. Zajrzałam. W korytarzu było mnóstwo ludzi. Wtedy zdałem sobie sprawę, że za 30 minut będzie to pora kolacji. Nie wszyscy naukowcy poszli na kolację, szczególnie ci, którzy byli w trakcie eksperymentu. Ale

powiedziałbym, że ponad połowa z nich dotarła do komendy o godzinie 7.00. Więc podszedłem do rogu za drzwiami i zsunąłem się po ścianie, siedząc na podłodze. Jedyne, co musiałem zrobić, to poczekać 30 minut, a potem korytarz byłby dużo pusty.

Byłem nerwowym wrakiem, gdy czekałem przez te 30 minut. Czy powinienem wyjść i wrócić później? Gdyby ktoś mnie tu znalazł, powiedzieliby mojemu ojcu, a on odeśle mnie do domu. Ale nie mogłem się ruszyć. Minęło piętnaście minut, a potem 20; co jeszcze 10 minut więcej? Mówiłem sobie. W końcu minęło 35 minut i znów spojrzałem w małe okienko. Co zaskakujące, korytarz był pusty. Cicho pchnąłem drzwi. To się nie poruszyło.

- Cholera - szepnąłem, przez cały czas nie czekałem na nic, nie mogłem otworzyć drzwi, myślę, że to miało sens, żeby drzwi awaryjne otworzyły się z korytarza, ale nie z wnętrza klatki schodowej, ponieważ jeśli ewakuowano Zejdę na pierwsze piętro, uważnie przyjrzałem się drzwiom i pomyślałem, że spróbuję czegoś, czego nigdy wcześniej nie próbowałem, ale działało to w filmach, więc czemu, do cholery, nie? Karta bezpieczeństwa w miejscu, w którym zamek drzwi spotkał się z zawiasem drzwi, poruszyłem się i podskoczyłem, próbując go wcisnąć z powrotem do drzwi.

„Cholera, nie mogę uwierzyć, że pracowałem,„ szepnąłem do siebie. I cicho i ostrożnie ruszyłem do pustego korytarza. Nie słyszałem żadnych głosów na wszystkie lub zamieszanie sprzętu laboratoryjnego. Spojrzałem na drzwi bezpośrednio po drugiej stronie korytarza odszukałem to, co było zaskakujące, że oznaczono ją literą Z. Domyśliłem się, że to ma sens, schody awaryjne znajdowały się na końcu korytarza.

Zamknąłem cicho drzwi klatki schodowej, uważając, żeby nie zatrzasnęły. Szedłem na palcach w stronę laboratorium. Spojrzałem na skaner kart przy drzwiach. Gdybym zeskanował moją kartę i nie otworzył jej drzwi, uruchomiłby alarm? Czy po prostu odmówiono mi wstępu? Próbowałem klamki drzwi. To się nie otworzyło. Wziąłem głęboki oddech i zeskanowałem moją kartę; zaskakująco światło zmieniło się na zielone, a drzwi się otworzyły. Byłem zszokowany. Być może nie pomyśleli, żeby zablokować standardową kartę, taką jak moja, przed otwarciem drzwi, ponieważ ktoś z moim ograniczonym dostępem nie byłby w stanie wejść na dziesiąte piętro.

Powoli otworzyłem drzwi i otworzyłem drzwi, żeby sprawdzić, czy ktoś jest w laboratorium. Nie widziałem nikogo, ponieważ laboratorium było bardzo dziwne. Powoli otworzyłem drzwi i wszedłem, delikatnie zamykając drzwi. Po mojej lewej stronie były szklane ściany, a moja prawa sięgała aż po całą długość pokoju. Nie tego się spodziewałem. Spodziewałem się zobaczyć akwaria, akwaria lub zamrożone szafki, które utrzymują świeże ryby w stanie zamrożonym. Ale tak nie było.

Spojrzałem na szklaną ścianę po mojej prawej stronie, gdy zrobiłem kilka kroków; za szkłem wyglądało to jak sala operacyjna. Był tam wózek z ciężkimi paskami i stołami pełnymi narzędzi. Były mikroskopy i inne maszyny do analizy. Szedłem dalej, patrząc z podziwem na laboratorium. Potem spojrzałem na lewo za szklaną ścianę. Było więcej stołów z narzędziami i półkami pełnymi urządzeń. Ale potem zobaczyłem coś, co sprawiło, że zatrzymałem się na moich śladach.

Wózek za tym kieliszkiem nie był pusty. Był na nim bardzo nagi wojownik Corillion! Patrzył na mnie, wpatrując się w niego. Sapnęłam. Co się tu do cholery dzieje?! Czy widziałem rzeczy? To nie był okaz ryb. To był żywy, oddychający kosmita, Corillion Warrior. Spojrzałem na jego ręce i nogi związane z noszami. Wtedy zdałem sobie sprawę, że był więźniem. Spojrzałem na narzędzia obok niego; wyglądali straszliwie średniowiecznie i było oczywiste, że laboratorium przeprowadzało na nim eksperymenty. Moje serce zatętniało, ale ciekawy naukowiec we mnie stał się bardzo podekscytowany.

Spojrzałem na jego długie, ciemne włosy opadające na ramiona. To było w rozsypce. Miał krótką brodę, ale w pełni rozwiniętą na twarzy. Wyglądał na barbarzyńskiego. Moje oczy przesunęły się nisko nad jego szerokimi, silnymi ramionami. Były tam wyraźne, twarde, niebieskie łuski, które znajdowały się po prawej stronie jego ciała. W ten sposób dowiedziałem się, że był to Corillion; to i jego niezwykle długie ciało prawie 8 stóp.

Potem moje oczy opadły na jego sześciopak abs i twarde, stonowany żołądek. Potem schodzili coraz niżej, aż odpoczywali na jego penisie. Nawet w jego niewzruszonym stanie był duży. Pozwoliłem, by moje oczy spoczęły tam i nagle poczułem, jak moje ciało reaguje na niego. Poczułem, jak moje sutki stają się wyprostowane w swym ciasnym swetrze. Cieszyłem się widokiem.

Wtedy zdałem sobie sprawę, jak źle to zrobiłem. Patrzyłem erotycznie z pożądaniem na eksperyment laboratoryjny, który oczywiście był trzymany wbrew jego woli. Podniosłem rękę do moich ust, gdy zdałem sobie z tego sprawę. Byłem okropną osobą. Spojrzałem w jego brązowe

oczy, a on zamknął oczy ze mną. Wpatrywał się we mnie tak, jakby mógł mnie przejrzeć.

Nie mogłem sobie poradzić z tą interakcją. Odwróciłem się i wybiegłem z laboratorium. Pobiegłem na klatkę schodową, pchnąłem drzwi i uciekłem 10 lotów na pierwsze piętro. Nie mogłem wystarczająco szybko dostać się do mojego małego domku na wsi.

Otworzyłem drzwi do mojego mieszkania, wszedłem do środka i zamknąłem za sobą. Co to było, do diabła, za obiekt badawczy? Nic dziwnego, że mój ojciec nie chciał, żebym błąkał się po siódmym i dziesiątym piętrze. Jak wielu Corillionów wojowników zamknięto w tym ośrodku badawczym, w którym przeprowadzali eksperymenty? Chodziłem tam iz powrotem w moim pokoju, przerażony. Co, do cholery, zrobię po zobaczeniu tego? Co można zrobić?

Wiedziałem, że jedno jest pewne: mój ojciec był zamieszany w bardzo ściśle tajne, nieetyczne gównno. Nic dziwnego, że był bardzo dziwny, pisząc o pracy, którą tu wykonano, i chciał tylko, bym pisał o rzeczywistym obiekcie io niczym więcej. Miały tu wiele do ukrycia.

Nie mogłem zrozumieć, co widziałem. Miałem wewnętrzny konflikt; część mnie żałowała tego biednego stworzenia. To było złe, bardzo złe. Ale druga połowa była bardzo ciekawa pod względem naukowym. Mogłem zrozumieć, dlaczego chcieli eksperymentować na obcej rasie. Chcieli dowiedzieć się jak najwięcej o kosmitach, z którymi Ziemia była zaangażowana w wojnę z kilkoma latami. Założę się, że z tego jednego Corillion Warrior było wiele do nauczenia. Ale jakim kosztem? To zmieniło wszystkich naukowców w potwory. To było złe; to było bardzo złe.

Cały incydent sprawił, że zaczerwieniłem się. Częściowo było to ekscytujące z powodu pracy, którą tu wykonywali, a drugą częścią była świadomość, że natknąłem się na jakieś ściśle tajne informacje, a teraz mogłem mieć z tego wiele kłopotów. Potem oczywiście zobaczył nagiego wojownika Corillion. Zamknąłem oczy i podniosłem każdy szczegół, który mogłem zapamiętać. Wtedy coś mi się wyróżniało: bandaż na jego ramieniu.

"Cholera, to jest skąd wzięły się łuski, które usunęły jego łuski, te dranie", szepnąłem do siebie, gdy układałem kawałki układanki razem, naprawdę się nad tym zastanawiałem, co jeśli ktoś oglądał dziennik z mojej karty bezpieczeństwa i zgłosił użycie jej na dziesiątym piętrze mojemu ojcu? Byłby wściekły, albo wyrzuciłby mnie z zakładu, albo zatrzymał mnie tu na zawsze jako więźnia, tak że nie powiedziałem nikomu tego, co widziałem. Czułem się bardzo paranoidalnie, moje tętno przewyższało szczyt i pociłem się.

Musiałem się zrelaksować. Uruchomiłem gorącą wodę w wannie, aby przygotować się do relaksującej kąpieli, aby się uspokoić. Musiałem dowiedzieć się, co zamierzam zrobić. Wiedziałem, że muszę zachowywać się tak, jakby nic się nie wydarzyło, ale łatwiej było powiedzieć, niż zrobić.

Zatopiłem się w gorącej wodzie i zrelaksowałem. "Chodź, Trish; musisz się zmobilizować. Jesteś inteligentnym naukowcem. Musisz coś wymyślić tutaj. Nie możesz pozwolić, by szok wywołany nieetycznym eksperymentem laboratoryjnym cię wyrzucił. Będziesz prawdopodobnie przechodził przez wiele takich rzeczy w swojej karierze - szepnąłem do siebie, mówiłem sobie bardzo często, robiłem to często, będąc córką ojca,

którego nigdy nie było w pobliżu i zmarłą matką, miałem tylko o czym rozmawiać.

Każdy pracowity naukowiec wykorzystałby to na swoją korzyść, aby rozwinąć swoją karierę. Ale nigdy nie myślałem w ten sposób; Zawsze byłem dobrą dziewczyną. Gdzie mnie to zdobyło? Pomyślałem sobie. Wtedy mnie uderzyło: dokładnie wiedziałem, co zamierzam zrobić. Byłem zaskoczony, jak przebiegły byłem. Musiałbym zachować to w tajemnicy. Musiałbym grać dalej jak dobra córka, pisząc bardzo prostą tezę o tym obiekcie badawczym i niczym więcej. Ale zamierzałem zrobić więcej, o wiele więcej. To miało przyspieszyć moją karierę poza wszelką inną w mojej dziedzinie. Uśmiechnąłem się do siebie, myśląc o tym.

"Jesteś geniuszem, Trish," wyszeptałam do siebie, a potem pozwoliłam sobie jeszcze bardziej odprężyć się w gorącej wodzie. Czułam się dobrze. Czułam się naprawdę dobrze. Zamknęłam oczy i nagi wojownik wpadł mi do głowy. Przypominałem sobie, jak silny i silny był.

Jego skóra była napięta na twardych mięśniach. Jego ramiona były mocne i grube, a jego ciemne, kudłate włosy i szorstka broda sprawiały, że wyglądał niebezpiecznie, szorstko i jak ktoś, kto widział bitwę. To było atrakcyjne. To było bardzo tabu.

Zanim się o tym dowiedziałem, poczułem, jak dotykam kolana. Następnie przesunąłem dłoń po wewnętrznej stronie mojego uda dalej i dalej. Myślałem o obcym wojowniku, kiedy puściłem zamki na jego nadgarstkach i nogach. Wyobraziłem sobie, jak wciąga mnie w ramiona i rzuca na wózek laboratoryjny. Wtedy żarliwie postawiłby się na mnie, jego ciężar byłby bardzo ciężki, a on miałby mnie nade mną. Moja dłoń

poruszała się w wannie tuż nad moim centrum, moim bardzo mokrym centrum. Poruszałem palcami w tę iz powrotem, w tę iz powrotem, gdy moje podekscytowanie zostało zbudowane. Przez cały czas wyobrażałam sobie tego nieznanego, tego obcego nieznanego, który był więziony przez mojego ojca.

On mnie weźmie. Byłoby niebezpieczne; gdybyśmy zostali złapani, mielibyśmy kłopoty. W laboratorium otoczonym sprzętem naukowym, gdy mnie poruszał, prowadził mnie przez krawędź. Przesuwałem dłońią coraz szybciej nade mną, aż głośno jęczałem w wannie. Poczułem narastanie napięcia, a potem w końcu uwolniłem się, gdy trzymałem nogę w powietrzu, rozciągając palce. Wydałem. Wydałem takie napięcie, że całe moje ciało drgnęło. Otworzyłem oczy. Zaskoczyło mnie, jak bardzo myślenie o tym wojowniku Corillion mnie podnieciło. Chociaż uwolniłem się od słodkiego orgazmu, wciąż byłem głodny czegoś więcej. To tylko sprawiło, że pragnęłam go bardziej teraz, niż fantazjowałam na ten temat.

Wysiadłem z wanny i owinąłem się ręcznikiem. Musiałem pojawić się na późnym obiedzie. Nie chciałem, żeby ktokolwiek pomyślał, że krążyłem wokół. Położyłem się na łóżku z mokrym ręcznikiem owiniętym wokół mnie, myśląc.

Teraz, gdy mój plan dekadencji był na miejscu, musiałbym się upewnić, że wszystkie elementy układanki znalazły się razem, zanim podjąłem jakąkolwiek akcję. To była bardzo, bardzo delikatna sytuacja. Byłoby niebezpieczne. Ale to byłby ten, który uczyniłby mnie najbardziej znanym biologiem wszechczasów. To było całkowicie tego warte.

Rozdział 4

JEDRIAN GLOMERORUM - LIDER GLOMERA

Po zobaczeniu drobnej ludzkiej kobiety, byłem pełen nadziei. Teraz wiedziałem, że mam zamiar się stąd wydostać, a ona zamierzała mi pomóc, czy tego chce, czy nie. Teraz musiałem tylko czekać i zebrać wszystko, czego potrzebowałem. Potem, gdy nadejdzie właściwy czas, ucieknę.

Ale było coś jeszcze; Nie mogłem przestać o niej myśleć. Powtarzałem sobie, że to dlatego, że była kluczem do mojej ucieczki, ale wiedziałem, że to o wiele więcej. Była oszałamiająca. Ciągłe wyobrażałam jej drobne ciało z jędrnymi piersiami i szczupłymi udami. Długie, brązowe włosy sięgały jej wysoko na głowę, a jej niebieskie oczy błyszczały. Została mi w głowie i chciałem jej dotknąć. Chciałem, żeby mnie dotknęła. Ale to nie była moja wina. Była kobietą, a ja zostałem biologicznie zaprojektowany, żeby ją pragnąć. Zostałem zaprojektowany, by chcieć z nią kojarzyć. Moje życie zależało od tego. To było bardzo rozprasające.

Spodziewałem się, że będę musiał poczekać kilka dni, zanim znów zobaczę ludzką kobietę, ale myliłem się. Przyszła do mnie tamtej nocy, późną nocą. Kiedy pojawiła się przed szklaną ścianą, urządzenie zwane zegarem wskazywało numer trzy.

"Cześć jeszcze raz" - powiedziałem do niej, patrząc na mnie.

"Kim jesteś?" Zapytała mnie.

- Nazywam się Jedrian Glomerorum, jestem Corillionem -
powiedziałem do niej.

"Co Ty tutaj robisz?" zapytała mnie.

"Nie wiem, co tu robię, nie wiem, gdzie jestem, nie wiem, co to za
więzienie" - powiedziałem jej spokojnym, łagodnym głosem, próbując
zyskać jej zaufanie. Nie potrzebowałem jej, aby się mnie bała.

"Więzienie? To nie jest więzienie" - powiedziała, podchodząc bliżej
do kieliszka. To był dobry znak.

"Jeśli to nie jest więzienie, to co to jest? Gdzie jest?" Czy jestem na
Ziemi? "Zapytałem ją, starałem się wydawać się tak głupi, jak tylko
mogłem, tak jakbym był całkowicie nieświadomy i ofiarą.

"Tak, jesteś na Ziemi, jesteś w rejonie, który nazywamy Virginia, jest
wysoko w górach, jest to laboratorium, w którym naukowcy pracują i uczą
się, ale to nie jest więzienie, w którym trzymani są przestępcy",
powiedziała kiedy położyła obie ręce na szklance i oparła się o nią, dobrze,
rozmawiała ze mną i to był dobry początek, ale jej informacje były dla mnie
zagadkowe.

"Naukowiec? Co to jest naukowiec? Co to jest laboratorium? Jeśli to
nie jest więzienie, to dlaczego tu jestem?" Zapytałem ją.

Westchnęła: "Tak wiele pytań; od czego zacząć?" powiedziała,
spoglądając na swoje stopy.

"Naukowiec to człowiek, który chce się uczyć, uczą się, robiąc eksperymenty i rejestrując informacje, uczą się, jestem naukowcem, studiuje, aby zostać naukowcem, ale wkrótce zakończę naukę. "

"Jesteś jednym z nich, jesteś jednym z naukowców, którzy mnie torturują, jesteś jak naukowcy, którzy biorą noże na moją skórę i odcinają mi łuski" - powiedziałem z opanowanym gniewem.

To znaczy, nie jestem dokładnie taki jak oni, nie zgadzam się z tym, co robią z tobą Nie wszyscy naukowcy stosują tego typu techniki, w rzeczywistości jest to bardzo złe. dlatego robią to w tajemnicy, w tym miejscu, w górach w lesie. "

"Lasy? Czy jesteśmy otoczeni lasami, drzewami?" Zapytałem ją, zbierałem informacje o moim otoczeniu, nie miała pojęcia, co robię.

"Tak, jesteśmy głęboko w lesie na zboczu góry, nie ma tu nic na kilometry, jest tu bardzo odosobniona."

"Jeśli nie ma nic na kilometry, to jak żyją tu naukowcy? Jak mogą mieć zasoby, aby przetrwać i robić te rzeczy dla mnie?" Zapytałam.

"To miejsce jest bardzo duże - to duży kompleks z wieloma budynkami, jest tu dużo miejsca na jedzenie i rzeczy potrzebne do przeżycia, bardzo zaawansowany, czy chcesz mi powiedzieć, że nigdy nie byłeś poza tym budynkiem? ?" zapytała.

"Byłem w bitwie Mój statek zszedł do oceanu Zostaliśmy schwytni Mój drugi pilot został zabity przez ludzi Zostałam poddana pewnego

rodzaju snu Kiedy obudziłem się, byłem tutaj na tym stole To wszystko, co wiem. "

"Rozumiem, bardzo mi przykro z powodu tego, że jesteś tutaj traktowany, nie mam z tym nic wspólnego, natknąłem się tylko na ten pokój, jestem tu gościem" - powiedziała mi.

"Nie zostajesz tutaj?" Zapytałem ją.

"Nie, odwiedzam, gdy jestem w przerwie od nauki, w kilka dni wracam do miejsca, z którego przybyłem", powiedziała mi.

To była dobra informacja. To oznaczało, że musiałem się szybko ruszyć, jeśli zamierzałem użyć jej, by uciec. Nie byłoby jej tu zbyt długo, a tęskniłbym za moją szansą.

"Skąd pochodzisz?" Zapytała.

"Pochodzę z galaktyki Corillion, przybyłem na Ziemię w pokoju, nie sądziłem, że moja obecność zostanie zauważona Moja planeta nazywa się Glomer, jestem władcą tej planety, jeśli nie powrócę, to cały mój Corillion plemię wojowników umrze - powiedziałem do niej.

Sapnęła. "Czy to prawda?" Zapytała.

"Tak, to prawda, ale nie mówcie innym, nie powiedziałem im tego, co wam powiedziałem, zadawali mi wiele pytań, a ja nie odpowiedziałem, proszę, nie dzielcie się z nimi tymi informacjami. Powiedziałem jej.

"Nic nie powiem", powiedziała z łagodnym uśmiechem. Jej uśmiech natychmiast osłabł. Cholera, jak ona to robiła? Była taka drobna i delikatna. Jak ta delikatna kobieta sprawiła, że poczułem się słaby? To nie miało dla mnie sensu.

"Co się stanie, gdy nie odpowiesz na ich pytania?" Zapytała.

"Uderzyli mnie wstrząsem elektrycznym, który spala moje ciało" - powiedziałem jej z opanowanym gniewem.

"Co ?! Jak oni mogli!"

"To jest prawda" - powiedziałem do niej.

Wyglądała smutno i żałośnie, choćby przez chwilę. Potem spojrzała na zegar. Zaczęła panikować. "Naprawdę powinienem wracać. Muszę iść" - powiedziała.

"Czy naprawdę musisz odejść? Jesteś pierwszym człowiekiem, z którym rozmawiałem, w rzeczywistości rozmawiał ze mną, to jest miłe, sprawia, że czuję się mniej jak zwierzę w klatce", powiedziałem jej. Ze smutkiem, jej oczy zaczęły płynąć, a potem odwróciła wzrok i powiedziała: "Muszę iść, mogłam mieć wiele kłopotów z powodu bycia tu, proszę, nie mów nic o mojej obecności tutaj." Nikt nie wie, że tu przyjdę. i narobiłbym sobie wiele kłopotów, gdyby wiedzieli - powiedziała, odrywając się kilka kroków od szyby i kierując się ku drzwiom.

"Będę trzymał waszą tajemnicę, jeśli będziecie trzymać moją, nie mówcie nikomu o tym, kim jestem i skąd pochodzę, mogą skorzystać z

tego, że mają przywódcę całej planety w niewoli. To może być bardzo niebezpieczne dla wszyscy - powiedziałem do niej.

"Masz moją obietnicę, obiecuję zachować twoją tajemnicę, trzymaj moją, teraz muszę iść."

"Czy wrócisz, czy znów Cię zobaczę?"

Zatrzymała się zanim otworzyła drzwi, odwróciła się do mnie i powiedziała: "Wróć. Obiecuję, że wróć." Potem jej nie było.

Następnego dnia łatwiej było przedostać się przez bzdury, przez które przeszedłem razem z naukowcami, bo tak nazywała ich młoda kobieta. Zdałem sobie sprawę, że zna moje imię, ale nie znałem jej. To tylko dodało jej tajemnicy. Zaintrygowałem ją. Nie tylko była tajemnicza, ale również mogła dostarczyć mi informacji potrzebnych do ucieczki. Byłaby moją drogą ucieczki.

"Wyglądasz dzisiaj naprawdę wesoło" - powiedział doktor Maxwell, zapisując notatki u mojego boku.

"Zapewniam cię, że nie jestem", spiorunowałem go wzrokiem.

"Myślę, że jesteś ... Czy coś się zmieniło?" Zapytał, spojrzałem na niego podejrzliwie, czy on wiedział, czy wiedział, że młoda kobieta mnie odwiedza, czy może był tym, który ją przysłał? część eksperymentu, który robili na mnie? Czy wysłali kobietę, aby udawała przyjaciela, aby uzyskać ode mnie informacje? Jeśli tak, to zadziałało, a ja byłem głupcem.

"Nic się nie zmieniło, chyba że postanowiłeś mnie puścić" - powiedziałem do niego.

"Nie. Zastanów się nad tym swoim domem na zawsze."

Byłem bardzo zły na jego słowa. Prędzej umrę, niż tu mieszkam przez ostatnie kilka miesięcy mojego 22-letniego cyklu, nawet gdybym musiał odebrać sobie życie.

Skinął na drugiego młodego mężczyznę i powiedział: "Rozpocznij kolekcjonowanie". Drugi młody człowiek skinął głową i poszedł do pracy.

"Kolekcje? Jakie kolekcje?" Zapytałem.

"Mówisz mi, co myślisz, że kolekcje mają na myśli?" - zapytał dr Maxwell, który zrobił to często, starał się zrozumieć, w jaki sposób Corillion Wojownik myślał o różnych rzeczach, więc za każdym razem, gdy zadawałem mu pytanie, odpowiadał ja z innym pytaniem: uczył się i obserwował wszystko na mój temat. Byłem cicho, nie chciałem podawać mu więcej informacji.

Młody ludzki mężczyzna podszedł do mnie i wbił mi wielką igłę w moje ramię. Jęknęłam. Wysysał trochę mojej krwi. Krew zebrano do szklanej tuby. To właśnie mieli na myśli w kolekcjach. Mieli zebrać rzeczy z mojego ciała. Najpierw była to krew. Potem młody człowiek wyjął wycinki z moich włosów i włożył je do szklanego pojemnika. Potem podnieśli moją rękę, odwrócili ją i pomalowali na czerwono. Potem przycisnęli papier do moich dłoni i wzięli moje odciski dłoni. Kontynuowali przez kolejną godzinę, zanim w końcu zostawili mnie w spokoju. Cieszyłem się, że je

widzę, ale to była tylko pierwsza sesja tego dnia. Wracali, a ostatnia sesja dnia była zawsze najgorsza. Bałam się tego, ale wiedziałam, że to nadchodzi i wiedziałem, że muszę pozostać silna.

Kiedy wrócili na trzecią sesję, uspokoiłem się i przygotowałem się. Plastikowe kółka przyczipione były do mojej skóry, głównie po mojej lewej stronie, gdzie nie miałem pokrycia łuski. Potem zaczęły się pytania?

"Jak się nazywasz? Kim jesteś?" Zapytał mnie doktor Maxwell.

"Powiedziałem ci wcześniej, że nie dam ci takich informacji, więc kontynuuj to," powiedziałem.

Przez moje ciało przeszła wstrząs elektryczny. Wpadłem w konwulsje, potrząsając gwałtownie na stole. Doktor Maxwell kiwnął głową młodemu człowiekowi i przerwał leczenie. Leżałem tam bezwładnie. Ślina spływała mi po policzkach na brodę. To boli. To kurwa bolało. Ale nie zamierzałem dać im tego, czego chcieli. Gdybym to zrobił, nadal będą używać tego leczenia. Musiałem im pokazać, że ta metoda nie była skuteczna. Więc nic nie mówiłem i znosiłem ból.

"Dlaczego przybyłeś na Ziemię, dlaczego byłeś na tak dużym statku, a na pokładzie byli tylko dwoje? Powiedz mi, co się stało" - zapytał doktor Maxwell.

Tym razem nie miałem siły, by dać mu mądrą uwagę. Zamiast tego spojrzałem na niego i zmrużyłem oczy. Wymamrotałem coś do niego, dając do zrozumienia, że byłem tak bardzo pobity ostatnim wstrząsem, że nie mogłem mówić.

"Zmniejsz napięcie, ostatnie było za dużo, nie może nawet mówić",
powiedział do drugiego mężczyzny doktor Maxwell.

"Tak, doktor Maxwell, od razu."

gOgletranslator

Rozdział 5

TRISH MAXWELL

Biegałem z czystą adrenaliną. Nie mogłem uwierzyć, że udało mi się opuścić mój domek w środku nocy, aby się zakraść i zobaczyć wojownika Corillion. Moje nerwy były na wysokości, ale wiedziałem, że gdybym nie poszedł, nie przestałbym o tym myśleć.

To była dla mnie bardzo niebezpieczna misja, ale cieszę się, że tak zrobiłem. Rozmowa z Corillionem była lepszym doświadczeniem, niż myślałem. Nie był łobuzem, brutalnym wojownikiem, jak myślałem, że będzie. Był bardzo inteligentną istotą i odczuwał ból. Więc kiedy wróciłem do mojego mieszkania po rozmowie z nim, mój umysł był wymyślony. Miałem zamiar przejść przez mój tajny plan. Musiałem. Pomoże mi, a to mu pomoże. Było to dla mnie najmniejsze, co mogłem dla niego zrobić, robiąc dla siebie także w mojej karierze. Chciałem go uwolnić, ale nie po kilku głębszych rozmowach o moją pracę.

Następnego dnia po obiedzie w komisariacie i lekkiej rozmowie z kimkolwiek, kto chciał porozmawiać, wróciłem do mojego małego domku wcześniej i przespałem się. Wziąłem sześciogodzinną drzemkę i obudziłem się o drugiej nad ranem. Zrobiłem sobie kawę i obudziłem się. Przygotowałem pytania, które chciałem zadać wojownikowi Corillion. W moim notesie zapisałem wszystko, co powiedział mi poprzedniej nocy, ale nie zamierzałem nikomu tego pokazywać, a zwłaszcza mojego ojca. Były to moje osobiste notatki; Myślałem o tym jako o moim osobistym pamiętniku, który podkreślał moje doświadczenie jako ludzkiej kobiety odwiedzającej uwięzionego Corillion Warrior. To nie miałyby nic wspólnego z moją tezą.

Te notatki były dla mnie i mojego tajnego projektu. Planowałem opublikuj mój własny raport naukowy o psychologii Corillion na podstawie moich rozmów z nim. To uczyni mnie bardzo ważnym wybitnym naukowcem.

Dziś wieczorem będę otrzymywać więcej informacji na temat tego projektu. Znów znalazłem się w laboratorium badawczym zmierającym na 10. piętro. Cieszyłem się, że laboratorium znów jest puste. Zebrałem się na odwagę i wszedłem do laboratorium, zaglądając przez szybę. Ale nie spodziewałem się, że Jedrian będzie spał. Wciąż był przywiązany do stołu, ale nie był w pionowej pozycji. Stół ustawiono poziomo i spał. Otworzyłem szklane drzwi i wszedłem do środka. Nigdy wcześniej nie byłem tak blisko wojownika Corillion. Podeszłam bliżej i spojrzałam na jego twarz; Zdałem sobie sprawę, że nie śpi. Był zemdlny. Wyglądał okropnie. Położyłem mu rękę na ramieniu i trąciłem ostrożnie. "Jedrian, Jedrian, wszystko w porządku?"

Miękki jęk opuścił usta, gdy w końcu doszedł. Jego oczy się otworzyły i spojrzał wprost na mnie: "Och, to ty".

"Co ci się stało?" Zapytałem go.

"Nie chciałem odpowiadać na ich pytania, to się stało," powiedział cicho.

"Czy masz na myśli, że znowu zrobili elektryczność?" Zapytałam go, bardzo się wściekając, że mój ojciec zrobiłby coś takiego: był okrutny, bardzo okrutny.

"Tak, to musiała być bardzo duża ilość energii elektrycznej, ponieważ zamrocyłem", powiedział do mnie, po czym cicho wyszeptał: "Woda".

Pobiegłem na bok pokoju i przyniosłem mu szklankę wody ze słomą. Wziąłem go i delikatnie włożyłem słomkę do ust, i pił z wody. Zależało mi na tym, że chcę opiekować się tym Corillionowym wojownikiem. Nie zasługiwał na ten rodzaj leczenia. On by marnował tutaj. Umrze.

Siedziałem z nim, podając mu wodę, aż wydawał się trochę silniejszy. Nie chciałem go bombardować moimi pytaniami po tym, jak naukowcy zrobili mu to już w bardzo negatywny sposób. Ale to nie znaczyło, że nie mogę z nim rozmawiać; Byłem bardzo ciekawy wszystkiego Corillion. Ale nie zamierzałem wyciągnąć z mojej listy listy pytań.

Odsunąłem mu czarne włosy z czoła. Mogłem powiedzieć, że pocił się obficie pod wpływem wstrząsu. Popatrzył na mnie swoimi wielkimi brązowymi oczami, jakby chciał powiedzieć "dziękuję", ale nic nie powiedział. Wróciłem na bok pokoju i znalazłem czystą myjkę i nalałem trochę wody do miski. Zaniósłem to do niego i powiedziałem: "Czy mogę?"

"Tak, dziękuję, jestem bardzo wdzięczny, wypuszczają mnie z tego stolika kilka minut dziennie kilka razy dziennie, a nie biorę prysznic", powiedział, kiedy użyłem mokrego myjka do wycierania twarzy.

Przesunąłem materiał przez jego mocną podbródek i przez jego mocną szyję, a potem na jego ramiona. Zrobiłem lewą stronę, a następnie przesunąłem się w prawo. Spojrzałem na niego, a potem spojrzałem na niebieskie łuski po prawej stronie jego ciała. Pozwoliłem opuszkom palców przesuwając się nad nimi, czując ich twardą fakturę. Znalazłem to całkowicie

fascynujące. Ponownie wrzuciłem myjkę do miski z wodą i przenieśliem ją na jego sześciopak. Poczułem, jak moje usta lecą, gdy poruszałem się po stonowanych mięśniach. Potem ruszyłem dalej i dalej, zatrzymując się tuż nad ciemnymi lokami między jego udami.

"W porządku, ludzka kobieto, nie wstydź się, jesteś naukowcem, prawda?" Powiedział.

On miał rację. Nie powinienem rezygnować z takiej rzeczy. Wszystko było w imię nauki. "Tak, jestem naukowcem," powiedziałem patrząc na niego.

"To powinno być normalne dla ciebie", powiedział.

Przełknąłem ciężko łykającą ślinę, która zbierała się w moich ustach. Wrzuciłem myjkę do miski i wykręciłem nadmiar wody. Zrobiłem to dwa razy. Odwróciłem się od zażenowania. Następnie przenieśliem myjkę na jego duży kutas. Wytarłem go, próbując nie myśleć seksualnie. To było niemożliwe. Był taki duży, gruby i idealnie gładki. Umyłem go delikatnie, a potem obszar wokół niego, nad jego miękkimi, ciemnymi lokami. Pozwoliłem, by końcówki moich palców wypadły z tkaniny i delikatnie wypasiłem je nad jego kutasem. Jęknął lekko. Nie mogłem uwierzyć, że to się dzieje. Co ja do cholery robiłem? Wziąłem na opiekę i opiekę zranionego Corillion, aby go zaatakować seksualnie!

Zauważyłem, że rośnie ciężko. Szybko odciągnąłem myjkę i jęknąłem. "Myślę, że to wystarczy" - powiedziałem, wstając i położyłem miskę i myjkę z powrotem po drugiej stronie pokoju. Zostałem tam,

poruszając różne rzeczy, ale tak naprawdę nic nie robiąc. Byłem zbyt zawstydzony, by odwrócić się w jego stronę.

"Dziękuję bardzo, ludzka kobieto, dziękuję ci po imieniu, ale nie wiem, jak się nazywasz" - powiedział Jedrian.

Podszedłem do niego i powiedziałem: "Nazywam się Trish. Jestem Trish Maxwell. "

Lekki uśmiech, który miał na twarzy, zniknął. "Jesteś w związku z Dr. Maxwell? To jest to samo imię. "

"Jestem, on jest moim ojcem" - powiedziałem do niego.

Na jego twarzy pojawił się wyraz szoku, gdy powiedział: "Ale ty nie jesteś taki jak on".

"Nie jesteśmy blisko, nie jestem taki jak on, to prawda, mam nadzieję, że nigdy nie będę taki jak on" - powiedziałem do niego.

"Więc zgadzasz się, że to, co robią do mnie, jest złe? Zgadzasz się, że to, co robi mi twój ojciec, jest złe?" Zapytał.

"Tak, zgadzam się, że to jest złe, jestem za nauką w imię nauki, ale nie sądzę, że to jest sposób, aby to zrobić. Wystarczy rozmowa i uczenie się od siebie nawzajem" - powiedziałem. .

"Więc jeśli uważasz, że to jest złe, pomóż mi się stąd wydostać, właśnie teraz," powiedział.

Oboje moglibyśmy się stąd wydostać, zostalibyśmy złapani w korytarzu i obaj wpadlibyśmy w tarapaty - powiedziałem, chodząc, gdy szedłem tam i z powrotem w małą przestrzeń.

- Zostaw to mnie, wydostanę nas stąd, ale potrzebuję twojej pomocy
- powiedział.

"Co mógłbym zrobić?" Zapytałam.

"Możesz wiele zrobić, musiałbym znać otoczenie poza budynkiem, musiałbym wiedzieć, jak blisko lasu mogę zniknąć." powiedział do mnie.

"Gdybym dał ci wszystkie te informacje, nadal nie byłbyś w stanie się stąd wydostać, jest to dobrze strzeżone miejsce, jest ogromna ściana ogrodzenia, która otacza całe miejsce, nigdy nie będziesz w stanie uzyskać. Złapią cię, a ja będę odpowiedzialny za karę, którą ci dadzą, prawdopodobnie zrobiliby coś drastycznego, jak złamali ci nogi, żebyś nigdy więcej nie uciekł. Nie lekceważ tego, co chcą czyńcie, aby was tu zatrzymać, jesteście bardzo cennym naukowym okazem, jesteście wart miliardy dolarów na badania dla nich, nie wspominając już o drzwiach do zrozumienia Killillionów, z którymi jesteśmy w ciągłej wojnie. Czy rozumiecie to wszystko? ? "Powiedziałem do niego z gniewem, chociaż pomaganie mu w ucieczce w końcu było także moim planem, ale było to bardziej fantazją. Powiedzieć to głośno i chcieć, abym to zrobił w tej chwili, było niemożliwe. To mnie przeraziło. W tej kwestii byłem ponad moją głową!

- Tak, oczywiście, rozumiem, Trish, jestem wojownikiem, jestem wojownikiem, mogę się stąd wydostać, gdy uwolnię się od tych ograniczeń.

Jego głos był surowy. Kiedy go usłyszałem, moje imię było bardzo gorące. Przesłała mi dreszcz po swoim dominującym sposobie mówienia i oświadczeniu, że jest wojownikiem. Oczyszczyłem gardło.

"Nie mogę tego zrobić, przepraszam," powiedziałem idąc w stronę szklanych drzwi.

"Trish" - powiedział.

Zatrzymałem się i spojrzałem na niego przez ramię. "Tak, Jedrian?"

"Jeśli mi nie pomożesz, nikt nie będzie, umrę tutaj, całe moje plemię z pięciuset wojowników na mojej planecie, Glomer zginie".

Odwróciłem się w stronę drzwi i wyszedłem. Ukradkiem udałem się z powrotem do mojego małego domku. Cieszyłem się, że nikt nie widział mnie idącego przez plac. Nie mogłem pomóc mu uciec. Nie wchodziło to w grę. Myślałem, że mogę, ale w rzeczywistości to zupełnie inna sprawa. Myślałem, że mam więcej czasu. Myślałem, że będę miał jeszcze kilka takich wizyt, a następnie zdecyduję, czy i kiedy pomogę mu uciec. Ale on naciskał to na mnie, żeby to zrobić, i teraz, to była zbyt duża presja.

Nie, nie mogłem tego zrobić. Dlaczego więc robiłem dziwne rzeczy? Na przykład, gdy przeszedłem przez teren, spojrzałem na wysokie ogrodzenie i policzyłem, ile strażników zostało wysłanych. Dlaczego to robiłem? Nie potrzebowałem tych informacji. Pomyślałem sobie i

powiedziałem, że będzie to dla mojej pracy magisterskiej, opis obiektu. Ale w głębi duszy wiedziałem, że to nie dlatego policzyłem strażników na płocie i zapamiętałem, jak się poruszają. Patrzyłem na miejsca ciemne wzdłuż linii ogrodzenia, miejsce, w którym pod ciemnością można rozciąć ogrodzenie.

Kiedy byłem w mojej małej chacie, moje zachowanie stało się bardziej dziwaczne. Znalazłem, jak farsz mój plecak, jakbym jechał na biwak, w lesie. Wszystko, co uważałem za potrzebne do przeżycia, wchodziło do tego plecaka. Włożyłem dodatkową parę dżinsów i długie wełniane skarpety. Jeden sweter zwinięty tak mały, jak tylko mógł, wepchnąłem do bocznej kieszeni. Podszedłem do lodówki i zawinąłem różne produkty w małej płóciennej torbie. Złapałem kawałek sera, wszystkie owoce, suszone owoce, mieszankę szlaków i słoik z masłem orzechowym. Nalałem wodę do trzech butelek po wodzie.

"Co ty do cholery wyprawiasz, Trish?" Powiedziałem sobie, ale nie przestawałem wsuwać rzeczy do plecaka, jak nici do użycia jako sznurka i plastikowego poncho. Owinąłem ręcznik do naczyń wokół małego noża kuchennego i włożyłem go na spód plecaka. "Co jeszcze, co jeszcze," powiedziałem rozglądając się po małym domku. Nawet nie wiedziałem, do czego się pakuję. Zdecydowanie nie pakowałem się, żeby zakończyć moją podróż i wrócić na Harvard. Tworzyłem torbę. Co jeśli pomogłem mu uciec, ale poszedłem z nim?

"Nie, nie możesz tego zrobić, Trish," powiedziałem, kiedy złapałem plecak i położyłem go na podłodze. Resztę wczesnych godzin rannych chodziłem tam i z powrotem, próbując podjąć decyzję. z jednej strony mogłem zagrać to bezpiecznie i napisać moją tezę jak dobrą dziewczynę, a

później mógłbym napisać moją książkę, prawdziwą opowieść o moim czasie rozmawiania z wojownikiem Corillion, który uczyniłby mnie sławnym i dobrze znanym. Lubiłbym pójść bardzo niebezpieczną drogą i pomóc Jedrianowi uciec, tyle było konfliktów, myśląc o tym, że się wyczerpałem, zanim się zorientowałem, byłem na szczycie z mojego łóżka, w pełnym ubraniu i we śnie.

Głośnie pukanie do frontowych drzwi obudziło mnie kilka godzin później. Spojrzałem na zegar: było 8:30 rano. To musi być asystent mojego ojca, pomyślałem. Opuściłem łóżko i otworzyłem drzwi.

"Ojczy?" Powiedziałem zszokowany, zmarszczył brwi na twarzy. Głównie wiedział ... Wiedział, że skradałem się po laboratorium i odwiedziłem jego eksperyment, wojownik Corillion, wszedł do domku bez słowa. Zaczynałem panikować, gdybym zostawił dowody, że pakowałem się w podróż do lasu, zwrócił się do mnie i powiedział: "Czy jeszcze spałeś?"

Nie, nie miałem jeszcze kawy, chciałem przejść przez salon, "wyszeptałem, ocierając sen z moich oczu, próbując sprawić, by wyglądało to wiarygodnie.

Chodził po chacie i znalazł mały stos ubrań na podłodze. Spojrzał na naczynia w zlewie. Oceniał mój każdy ruch. "Jak idzie twoja teza?"

- Dobrze, dobrze się spisuję - powiedziałem do niego nerwowo.

"Gdzie jest twój obszar roboczy? Nigdzie nie widzę żadnych notatek"

- powiedział podchodząc do stołu.

"Odłożyłem wszystko po pisaniu zeszłej nocy," powiedziałem, nie chcąc, żeby zobaczył mój pamiętnik o moich rozmowach z Jedrianem.

- Dobrze, przynajmniej utrzymuj porządek w swoim miejscu pracy. Chcę zobaczyć, co masz do tej pory - powiedział, gdy podszedł do drzwi wejściowych.

"Chcesz zobaczyć moją tezę," powiedziałem.

"Chcę zobaczyć twoje notatki, nie sądzę, że napisałeś już tę pracę, ale te rzeczy wymagają czasu, ale powinienem być w stanie zrozumieć, co zamierzasz napisać z twoich notatek. aby upewnić się, że nie drukujesz niczego, czym nie powinienes być - powiedział, rzucając gniewne spojrzenie, byłem zdenerwowany, czy on wiedział, czy wiedział, co robiłem?

"Oczywiście, ojcze" - powiedziałem do niego.

"Przynieś je dziś do mojego biura po obiedzie", powiedział, wychodząc z domku.

"Nie ma problemu, spędź miło dzień w laboratorium", powiedziałem do niego, kiedy zamknąłem za sobą drzwi, westchnąłem z głębokim westchnieniem ulgi, chwyciłem plecak, który zapakowałem w środku nocy pod wpływem impulsu i wepchnęłam go do szafy, podniosłam ubrania z podłogi i szybko umyłam naczynia, nie mogłam uwierzyć, że po tak długim czasie jedno surowe spojrzenie ojca zmieniło mnie w drżącą dziewczynkę, która mnie zirytowała .

Przez kilka następnych godzin gorączkowo pracowałem nad zebraniem moich prac dyplomowych. Musiałem się upewnić, że przypadkowo nie zmieszali się z notatkami, które napisałem o Jedrianie. Dobrze ułożyłem notatki i umieściłem je w bardzo przejrzystej i eleganckiej prezentacji dla mojego ojca. Zanim nadszedł lunch, byłem bardzo zadowolony z tego, co zebrałem. Ale upewniłem się, że notatki nie są kompletne; Nie chciałem, aby mój ojciec miał jakikolwiek powód do zwolnienia mnie z zakładu wcześniej niż planowany wyjazd. Wciąż miałem dużo pracy do wykonania.

Potem znalazłem się w biurze mojego ojca, kiedy przerzucał moje notatki. Wydawało się, że nie poświęca mu dużo czasu, zanim mnie oskarży.

"To po prostu brudna robota, Trish," powiedział mi.

"To tylko notatki, ojcie, to nie moja prawdziwa teza" - powiedziałem do niego zirytowany.

"Trish, rozczarowałeś mnie, mam nadzieję, że wykorzystasz resztę swojego czasu, żeby coś połączyć razem, to tylko przypadkowe informacje, nie widzę, żebyś łączył to pod jednym tematem, nie zawstydzaj mnie, - powiedział ze złością.

- O to się martwisz? - powiedziałem gniewnie.

"Oczywiście, że jestem, ty jesteś moją córką, moi rówieśnicy to rozumieją, zwłaszcza, że piszesz pracę magisterską w Harvardzie na studia podyplomowe w dziedzinie biologii, dużo na tym jeździsz, sam to

napiszę. jeśli ja też mam nadzieję, że pozwolisz mi zapoznać się z tezą, zanim ją włączysz - powiedział, wstając od biurka.

"Tak, ojcie, na pewno to przejrysz, obiecuję ci to," powiedziałem z gniewem, gdy już planowałem pójść za jego plecami, już planowałem zawstydzić go w taki sposób, że nie zobaczyłby, co by się stało. Zrobiłbym swoje imię, byłby śmiechem swoich rówieśników i byłbym tym, który wyłoniłby się jako słynny, ważny naukowiec.

"A teraz wynoś się stąd i idź zbierać więcej danych, twoje notatki na temat placówki są tak przypadkowe, nie sądzę, że nawet spojrzalesz na mapę, tutaj!" Krzyknął, kiedy rzucił we mnie kartkę z laminatu. Była to mapa obiektu, powstrzymałam uśmiech, gdyby tylko wiedział, jakie to będzie przydatne.

"Masz rację, ojcie, nawet nie patrzyłem na mapę, może pójde do biblioteki ośrodka badawczego i zdobędę więcej informacji, takich jak projekty i takie w zakładzie badawczym, aby wzbogacić moją tezę," powiedziałem z uśmiechem.

"Tak!" - powiedział, waląc pięścią w biurko. "Zadzwoń teraz do biblioteki i każę im zrobić wszystko, co jest potrzebne w budynku, który jest dla ciebie dostępny" - powiedział, podnosząc słuchawkę i naciskając przycisk.

"Dziękuję, pójde teraz", powiedziałem, chwytając moje notatki i mapę z jego biura, usłyszałem, jak rozmawiał z bibliotekarką, aby dać mi dostęp do wszystkiego, co było mi potrzebne. zamierzam pomóc Jedrianowi.

gOgletranslator

Rozdział 6

JEDRIAN GLOMERORUM

Miałem plan. Musiałbym zacząć udzielać odpowiedzi; te odpowiedzi nie musiały być faktami. Mógłbym ich okłamać, ale najważniejszą rzeczą byłoby nie otrzymanie wstrząsów elektrycznych, które otrzymywałem. Potrzebowałbym wszystkich sił, aby uciec z tego obiektu.

Teraz wiedziałem więcej informacji niż ja, kiedy przyjechałem, dzięki kobiecie, Trish. Przekazała mi najważniejsze informacje: fakt, że miejsce, w którym się znajdowałem, został otoczony przez las. Myślałem, że jestem w środku ludzkiego miasta i nigdy nie będę w stanie pozostać niewykrytym. Ale teraz, kiedy wiedziałem, że znajduję się w gęstym obszarze życia roślinnego, mogłem uciec i ukryć się pod osłoną drzew.

Co ważniejsze, powiedziała, że jesteśmy w miejscu zwanym Virginia w górach, i to było bardzo ważne, ponieważ to właśnie tam znajdowała się kryjówka Corillion. To był sekret, o którym wiedzieli tylko liderzy asteroidów Corillion i planet. To było sekretne miejsce na Ziemi, do którego moglibyśmy się udać, gdybyśmy kiedykolwiek znaleźli się w tarapatach. Potrzebowałem teraz tajnej pomocy w kryjówce.

Planowałem to w myślach, kiedy kładłem się tam w środku nocy i byłem zaskoczony, widząc córkę doktora Maxwella, która przysłała mnie odwiedzić jeszcze raz. Ale było w niej coś innego. Była ubrana inaczej i miała plecak na plecach. Wbiegła szybko, nie cicho i powoli, jak w ostatnich kilku wizytach w moim pokoju. Wyglądała szeroko otwartymi oczami i wpadła w panikę. "Trish? Co to jest?" Powiedziałem cicho.

"Musimy być szybcy, bardzo, bardzo szybcy i spokojni" - powiedziała, gdy podbiegła do ściany i włożyła kilka szuflad, aż znalazła klucze. Potem podbiegła do mnie i otworzyłam mankiety na moim nadgarstku, a potem na moich kostkach.

"Pomagacie mi uciec?"

"Tak, nie mamy dużo czasu, czy możesz stać?" Powiedziała patrząc na mnie.

"Tak, jestem silniejszy, niż wyglądam," powiedziałem do niej.

- Dobrze - powiedziała, gdy podeszła do ściany z szufladami i zaczęła otwierać każdą z nich, zabierając zapasy i wkładając je do plecaka, po czym otworzyła kolejną i zatrzymała się: "Czy to twoje?" Powiedziała, wskazując na moje buty i spodnie.

"Tak, dziękuję, jestem zaskoczony, że nie wzięli ich i nie wycięli, aby je także eksperymentować" - powiedziałem, podchodząc i ciągnąc ubranie, po prostu wpatrywała się we mnie, obserwując każdy mój ruch. że zdałem sobie sprawę z tego, co naprawdę się z nią dzieje: ona mnie pożądała, jej oczy patrzyły na moje ciało, z góry na dół Słyszałem, że ludzkie kobiety z Ziemi pożądały kolegów Corillion z silną pasją, ale nigdy się nie spotkałem Teraz widziałem to w jej oczach i wiedziałem, że to prawda.Sposób, w jaki myśla mojego kutasa poprzedniego dnia, przerosła mnie ponad wszystko, co kiedykolwiek wcześniej czułem, byłam pełna pożądania dla niej, ale próbowałem nie pozwolić, by mnie rozpraszało.

"Jak zamierzamy to zrobić? Jakie informacje możesz mi podać, zanim tam wyjdę?" Powiedziałam, wrywając ją z jej spojrzenia.

- Co? Och, racja - powiedziała, kiedy odeszła ode mnie i złapała jedną z białych płaszczy, które nosił doktor Maxwell. "Tutaj, włóż to. Będiesz wtapiała się, jeśli ją założysz. wychodzisz z tego budynku i na tył domu, gdzie jest mniej strażników wzdłuż ogrodzenia, a gęste lasy są tuż za nim, z dala od dróg, ale nie wiem, jak przejdziemy płot jest bardzo wysoki i trudny do pokonania, zobaczą nas, jeśli będziemy się wspinać "- powiedziała.

"Z czego jest zrobione to ogrodzenie? Czy jest zrobione z litej ziemi lub cegły?" Zapytałem ją.

"Nie, to jest to, co nazywamy ogrodzeniem ogniwi łańcucha, to tylko połączone przewody, które można przejrzeć" - powiedziała.

"Zostaw mi ten płot, po prostu zaprowadź mnie do tego miejsca, gdzie jest mniej strażników, jestem gotowy, chodźmy teraz", powiedziałem jej.

"Pójdź za mną, bądź cicho, lekko stój, nie rób ciężkich kroków w butach", powiedziała, patrząc na moje stopy.

"Będę lekki jak powietrze", powiedziałem, odwracając się do mnie, aby iść w kierunku drzwi, wtedy zobaczyłem tacę instrumentów chirurgicznych, różne noże i gadżety. włożyłam je do kieszeni płaszcza, potrzebowałam tyle broni, ile zdołałam, bo nie miałem pistoletu blasterowego, tylko tarczę mojej łuski.

- Chodź - powiedziała, przytrzymując ciężkie drzwi, które prowadziły na korytarz, i poszedłem za nią prosto przez korytarz do kolejnych drzwi prowadzących na schody - po cichu schodziliśmy po schodach, aż nie mogliśmy wyjść. już.

"Bądź bardzo cicho, jeśli widzisz ludzi, odwróć się do nich, zanim zobaczą twoją twarz i wasze łuski Będę twarzą w twarz z tobą i rozmawiam z tobą, jak gdyby nic się nie stało Jesteś bardzo wysoki, jak na człowieka, ale może oni Gdybyśmy uciekli i wpadli w panikę, ostrzegaliby strażników, zanim jeszcze dotrzemy do ogrodzenia - powiedziała.

"Rozumiem," powiedziałem, pod wrażeniem jej umiejętności planowania i egzekucji, była bardzo inteligentna, prawdopodobnie mogła nawet poprowadzić moich wojowników bardziej niż mojego drugiego porucznika.

Zeszliśmy z klatki schodowej na otwartą podłogę. Nie było ludzi, a na zewnątrz było bardzo ciemno. Był środek nocy, w tym samym czasie, kiedy odwiedzała mnie wcześniej. Poszedłem za nią cicho u jej boku, gdy wychodziliśmy na otwarte powietrze. Wziąłem duży oddech. Spojrzała na mnie dziwnie.

"Od miesięcy nie miałem świeżego powietrza" - powiedziałem, tłumacząc się.

Spojrzała na mnie ze smutkiem i powiedziała: "W ten sposób".

Poszedłem za nią przez trawnik i rozejrzałem się po wszystkich budynkach. Widziałem wysokie ogrodzenie w oddali i leniwych strażników siedzących na szczycie słupów ogrodzenia. Nie zwracali uwagi. W oddali zobaczyłem dwóch ludzi w białych kitlach, które nosiłem. Spojrzałem na Trish i wpadłem w panikę.

"Nie martw się o nich, po prostu idź tak, jak jesteś, oni są zbyt daleko, by zobaczyć, że nie jesteś człowiekiem, wielu naukowców pracuje do późna w nocy, na szczęście dla nas, w ten sposób nie wyglądamy tak dziwnie teren zakładu - wygląda to normalnie - powiedziała, prowadząc mnie w stronę ciemniejszego terenu.

"To jest to," szepnęła, kiedy stanęliśmy przy płocie w bardzo ciemnym miejscu. "To jest tak daleko, jak planuję, nie mam przecinarek do drutu, nie mogłem znaleźć żadnych" - powiedziała do mnie.

- Nie przejmuj się - powiedziałem, chwytając druty w dłonie i rozsuwając je - To było prawie zbyt łatwe - rozłożyłem je na części, aby zrobić wystarczająco duży otwór, przez który mogłem się przecisnąć. który patrzył na mnie szeroko otwartymi oczami.

"Jesteś silniejszy, niż myślałem, nie wiedziałem, że Corillion może być tak silny" - szepnęła.

"Nie masz pojęcia", powiedziałem jej, że się z nią drażni, uśmiechnęła się lekko i przeniosła przez płot na drugą stronę, poszedłem za nią, a potem się zatrzymała, drżała i była bardzo przestraszona.

"Co to jest, widzisz coś?" - szepnąłem do niej.

"Nie mogę tego zrobić, przykro mi, myślałem, że mogę to zrobić, ale teraz, gdy tu jestem, zdaję sobie sprawę, jak głupio to jest, nie mogę tego zrobić, ale ty, Jedrian, idź, jesteś wolny", powiedziała kiedy zaczęła iść w kierunku płotu.

"Oczywiście, dziękuję za pomoc, nie musisz iść ze mną, będę się szybciej poruszał bez ciebie i nie musisz być w tym niebezpieczeństwie" - powiedziałam, kładąc dłoń na jej ramieniu i podając ją uścisnęła, zatrzymała się i spojrzała na mnie, a jej usta otworzyły się, nie mogłem się oprzeć.

Przyciągnąłem ją do siebie bardzo mocno i posadziłem jej usta na jej. Pocałowałem ją głęboko, jakby to był ostatni raz, kiedy dotknąłem ludzkiej kobiety i prawdopodobnie tak było. Jej ciało opadło bezwładnie w moje ramiona, gdy pocałowała mnie z powrotem. Uczucie przeszywane przez każde włókno mojej istoty, którego nie potrafiłem wytłumaczyć. Wyglądało to tak, jakby od razu zadziałało sto blasterowych pistoletów. Jej palce wbiły się w moje długie włosy i pociągnęły ją trochę. To mnie kręciło. Gdybym ją pocałował, nigdy bym jej nie opuścił.

W końcu odsunąłem się od niej, pamiętając, że byłem w ograniczonym czasie. Zdyszana i oddychająca ciężko.

"To nie zmieni mojej opinii", powiedziała z uśmiechem.

Śmiałem się. "Nie spodziewałem się tego. To był po prostu mój sposób powiedzenia "dziękuję", powiedziałem jej.

- Nie ma za co, Jedrian Glomerorum z planety Glomer - powiedziała.

Pochyliłem się nad nią i powiedziałem: "Przywódca planety Glomer".

Roześmiała się, a potem powiedziała: "Powinieneś iść."

"Zatrzymaj się!"

Obaj obróciliśmy się, aby zobaczyć nasłonecznione światła i dwóch strażników z bronią skierowaną na nas. Byli wewnątrz ogrodzenia. Byli gotowi mnie zastrzelić. Musiałem działać szybko. Złapałem Trish i trzymałem ją przy sobie. Wyciągnąłem nóż z białego płaszcza i przyłożyłem go do gardła.

"Nie zbliżaj się ani nie zabiję jej! To jest córka doktora Maxwella!"
Krzyknąłem.

Czułem, jak Trish napina się w moich ramionach. Chciałem ją uspokoić i powiedzieć, że nigdy bym jej nie skrzywdził. Ale teraz nie był czas. Musiałem sprawić, żeby wyglądało to wiarygodnie, i to tylko wtedy, gdy naprawdę się przestraszy.

"Co robisz?" Szepnęła.

"Połóżcie swoje pistolety na swoich stopach i połóżcie sobie ręce na głowie", powiedziałem do nich wystarczająco głośno, aby usłyszeli, ale nie krzyczeli. Nie musiałem już alarmować strażników.

Oboje spojrzeli na siebie, a potem spojrzeli na Trish. Przycisnąłem nóż do jej gardła. "Czy naprawdę chcesz być powodem śmierci córki doktora Maxwella?" Powiedziałem im.

Oboje byli posłuszni. Postawili broń na ziemi u ich stóp i położyli ręce na ich głowach.

"Odwróć się do mnie plecami", powiedziałem, zrobili tak, jak prosiłem.

"Jedrian, jak śmiesz to zrobić, pozwól mi odejść," powiedziała Trish ze swoim trzęsącym się głosem. Naprawdę była przerażona i bolało mnie serce, nie chciałem wywołać u niej strachu, ale nie miałem wybór.

"Przejdź 20 stóp przed sobą i połóż się na ziemi" - powiedziałem do strażników. Podeszli do przodu, stawiając dystans między nimi a bronią, po czym w końcu grali na ziemi. Byłem zadowolony z umieszczenia, ponieważ byli w cieniu, a nie w świetle. Zacząłem cofać się powoli, wciąż trzymając nóż dla Trish. Widziałem, że nadchodzi więcej strażników i krzyczą.

"Masz to, czego chciałeś, teraz pozwól mi odejść," powiedziała do mnie ze łzami.

"Nie mogę, przykro mi z powodu tego," powiedziałem, delikatnie uderzając ją w tył głowy, wytrącając ją, rzuciłem ją sobie przez ramię i biegnąłem tak szybko, jak tylko mogłem, głęboko w lesie. Biegałem przez dwie godziny lub dłużej, aż nie mogłem już zobaczyć blasku światła z ośrodka badawczego, znalazłem małą jaskinię i ukryłem w niej wewnątrz, zbudowałem mały ogień i zrobiłem łóżko z miękkich liści i pokryłem je z

białym płaszczem, który nosiłem, położyłem na nim Trish, czując ogromną winę nad tym, co zrobiłem, miałem nadzieję, że mi wybaczy.

gOgletranslator

Rozdział 7

TRISH MAXWELL

Obudziłem się do migoczącego światła i ciepłego ciepła wokół mnie. Oddychałem słodkim zapachem drewna i ziemistym, dymnym aromatem. Gdzie ja do cholery byłem? Co się stało? Dlaczego nie byłem w moim łóżku w małej chacie w ośrodku badawczym?

Pozwoliłem, by moje oczy się dostosowały i zobaczyły świecące światło migoczące na czymś, co wyglądało jak kamienny sufit. To nie może być prawda, pomyślałem sobie. Potem powoli kładę ręce obok siebie, aby mi pomóc. Poczułem szorstki materiał z poliestru pod opuszkami palców. To było dziwne. Potem podniosłem się do pozycji siedzącej; boli mnie głowa, gdy tylko się ruszę.

"Jak się czujesz?" Usłyszałem, jak pyta mnie jego głęboki głos. To wtedy wszystko powróciło. Ten drań Corillion zabrał mnie za zakładnika. Spojrzałem na niego, a potem spojrzałem na otoczenie. Byliśmy w jaskini. Palił się mały ogień, a ja znajdowałem się na fartuchu, który nosił. Spojrzałem na niego i zmrużyłem oczy.

"Ty dupku! Jak śmiesz! Trzymałeś mnie za zakładnika z nożem do gardła! Jesteś potworem, po wszystkim, co dla ciebie zrobiłem, tak mnie traktujesz ?!" krzyknąłem na niego z gniewu.

- Wiem, jestem potworem, przepraszam ... - zaczął mówić, ale przerwałam mu.

"Nie mogę uwierzyć, że to zrobiłeś, powiedziałem, że nie chcę iść, zmieniłem zdanie, a potem bierzesz mnie za swojego zakładnika i zmuszasz, żebym był tu z tobą!" Jesteś palantem! krzyczał na niego.

"Wiem, wiem, przepraszam, Trish, proszę, wybacz mi, postąpiłem w tej chwili, zastrzeliliby mnie, wciągnęliby mnie z powrotem do tego więzienia, nie mogłem dłużej tam zostać. Możesz to zobaczyć, bo używanie cię jako tarczy było jedynym sposobem, w jaki pozwolili mi odejść, i to jest dla ciebie lepsze. Tak więc wygląda na to, że nie miałeś wyboru. Gdyby złapali nas w tym momencie, wiesz, że mi pomagałeś, tak wygląda na to, że wziąłem cię siłą, lepiej dla ciebie w ten sposób, zaufaj mi - powiedział.

Złapałem mój plecak i ze złością otworzyłem go. "Ufam Ci? Ufam Ci? Nigdy ci nie zaufam. Jesteś tylko brutalem. Gdy tylko nastanie światło dzienne, wracam do obiektu lub znajduję drogę. Nie jadę z tobą. Wyciągnąłem butelkę aspiryny i wody. Wziąłem parę i wypłem wodę.

"To dobry plan, powinieneś wrócić do swoich ludzi, dokąd zmierzam, to jest dla ciebie zbyt niebezpieczne", powiedział odwracając się ode mnie.

- Co? Gdzie idziesz? - zapytałam, nagle czując się bardzo zaciekawiona i bardzo smutna, że tak szybko mnie puścił. Nie chciałam, żeby chciał mnie puścić. Chciałam, żeby podjął walkę i powiedział, że potrzebował mnie z nim, chciałam, żeby mi powiedział te słowa, a ja nie miałem pojęcia, dlaczego tak bardzo tego chciałam ... Nie znałem tego obcego!

"To nie twoja sprawa, rankiem pomogę ci znaleźć drogę, jak mówisz, a potem będę na mojej drodze", powiedział mi, denerwowała mnie ta

odpowiedź. żeby powiedzieć mi, dokąd zmierza ... Musiałem wiedzieć o tym wiele, zasługiwałem, żeby wiedzieć tyle, dlaczego nie powiedział mi, że ma miejsce docelowe w pierwszej kolejności, kiedy byliśmy w laboratorium? To brzmiało bardzo podejrzanie.

„Można przynajmniej powiedzieć mi, gdzie idziesz po tym wszystkim, że można umieścić mnie przez” Powiedziałem w złości. «Zasługuję wiedzieć, wiesz!» I wyciągnął zawiniątko i rozpakował go. To był ser i owoce. I ugryzł jabłko bardzo gniewnie wiem, że prawdopodobnie wyglądał głupio jeść w gniewie, ale byłem głodny Jedrian spojrzał na mnie z głodem w oczach biedny Corillion;... prawdopodobnie nie zostały karmienie go dobrze wątpię. że oni karmione mu prawdziwe jedzenie. prawdopodobnie wystarczy umieścić roztwór soli i substancji odżywczych witaminę mieszankę w jego żyłach. dranie! nienawidziłam wiedzieć, że mój ojciec był zdolny do takiego okrucieństwa.

"Chodź", powiedziałem przewracając oczami i poklepując obszar obok mnie. Ale on po prostu odwrócił wzrok. To była cholerna duma wojownika. Nie chciał przyznać, że był głodny. Westchnąłem. "Proszę, przyjdź tutaj i zjedz ze mną, proszę. To jest jak ... piknik. "

"Co?" Zapytał.

"Po prostu przyjdź tutaj i zjedz ze mną. Zapakowałem to jedzenie dla nas obu. Masz tu trochę wody - powiedziałem, podnosząc butelkę w powietrzu, ale na tyle daleko, że musiał się poruszyć, żeby ją zdobyć.

On wstał. Był wysoki i ledwo pasował do jaskini. Jego budowa ciała była cholernie imponująca, nawet gdy byłem na niego zła. Był bez topu bez

fartucha, na którym teraz siedziałem, a jego obcisłe spodnie pozostawiły niewiele do wyobraźni. Nie, żebym musiał sobie wyobrazić, co tam było: widziałem już to wszystko.

Podszedł do mnie i usiadł. Posiadanie go tak blisko mnie bardzo mnie rozpraszało. Wypił wodę. Podałem mu jabłko. Zagryzł i siedział cicho, jedząc. Po kilku minutach w końcu byłem spokojny. Ból głowy zniknął. Nagle uświadomiłem sobie, że siedzimy w jaskini przed bardzo romantycznym ogniem i byliśmy razem po raz pierwszy bez groźby, że ktoś się nimi zajmie. Byliśmy razem po raz pierwszy bez żadnych ograniczeń, trzymając ręce z powrotem.

"Gdzie jesteśmy?" Zapytałam.

"W małej jaskini na zboczu góry, na razie to się uda, jest to dobra kryjówka, będą nas szukać", powiedział.

Na razie będą to tylko strażnicy z zakładu, ale do jutra będzie to pełne przeszukanie wojskowe: będzie wielu żołnierzy, helikoptery, psy, które mogą podnieść nasz zapach. Znajdziemy nas, więc dlaczego nie powiesz mi, dokąd próbujesz iść, prawdopodobnie pomogę ci szybciej dotrzeć, zanim nas znajdą" - powiedziałem do niego.

Westchnął. "Bardzo dobrze. Szukam jeziora. Ma kształt długiej rury. Właśnie tam muszę iść. Jest w tych górach. Kiedy nadchodzi światło dzienne, mam podążać za zachodzącym słońcem, dopóki go nie znajdę.

"Jezioro?" Zapytałem go.

"Tak, właśnie to muszę znaleźć," powiedział.

"Cóż, mam coś, co może pomóc," powiedziałem, wgramoliłem się do torby i wyjąłem mapy, które wzięłem z biblioteki ośrodka badawczego. "Są to mapy obszaru. Jeśli w pobliżu jest jezioro, pokaże się na tych - powiedziałem, rozkładając je na ziemi przed nami.

Jego oczy się rozjaśniły. Popatrzył na mnie z uwielbieniem. "Jesteś bardzo inteligentny, Trish. Byłeś bardzo przygotowany. Nigdy wcześniej nie spotkałem ludzkiej kobiety. Ale widzę, dlaczego wojownicy mojej rasy pożądamy ich, i to nie tylko dlatego, że mogą uratować nam życie. Jest w tobie coś wyjątkowego i nieodpartego - powiedział, pochylając się i pocałował mnie.

Cholera! Chciałem go odepchnąć. Byłem na niego tak cholernie zły. Chciałem mu powiedzieć, że go nienawidzę. Ale było za późno. Jego pocałunek był jak ogień, który wywołał małą iskrę w moich ustach i rozprzestrzenił się po całym ciele. Nie mogłem powstrzymać rozprzestrzeniania się. Wsunąłem palce w jego długie ciemne włosy. Czułem subtelne drapanie jego szorstkiej brody na mojej twarzy. Był cholernie chropowaty i niebezpieczny. Trzymał nóż na gardle, a teraz całowałem go. To było niebezpieczeństwo, które mnie kręciło. Wiedziałem, że nie zamierzam się wycofać.

"Czujesz się tak dobrze, człowieku", szeptał między pocałunkami i jękami. Jego głęboki głos posłał mnie ponad krawędź. To, że nazywał mnie człowiekiem, przypominało mi, że jest obcy. Pozwalałam, żeby kosmita mnie pocałował. Z tą myślą położyłem ręce na jego prawej stronie nad jego łuskami. Odsunąłem się od całowania go.

Popatrzył na mnie z pożądaniem w oczach. Przesunąłem głowę i złożyłem pocałunki na jego łuskach. Byłem tak cholernie zagniewany przez to. Jęczał i jęczał, gdy jego wielkie, silne dłonie zaczęły badać moje ciało. Jego dłoń podeszła do mojego brzucha, a potem wyżej, aż znalazła się nad moją piersią. Moje sutki były już twarde i wrażliwe na dotyk. Jęknąłem w ekstazie. Potem jego dłonie wciągnęły mój sweter, kiedy naciągnął go na moją głowę. Nie miałam stanika, a on jęczał na widok moich piersi.

Potem mnie spustoszył. Jego usta skierowały się bezpośrednio na moje sutki z całym ciężarem, powalając mnie na plecy. Był teraz na mnie, żarłocznie lizał i ssał moje sutki. "O Boże," jęknąłem, wkładając palce w jego długie ciemne włosy. Jego szorstka broda ocierała się o moje piersi. Owinąłem nogę wokół jego pleców. Chciałem go i teraz go pragnąłem.

Moje ręce przesuwwały się w górę i w dół po jego łuskach. "Och, Jedrian, chcę cię", wyszeptałem.

Przestał całować moje piersi i spojrzał na mnie. "Jesteś pewien, człowieku?" Zapytał.

"Tak, nie mogę już tego znieść", powiedziałem, rozpinając moje dzinsy i rozpakowałem je. Popchnąłem je w biodrach. Jego wzrok podążył za nim. Potem wepchnął twarz w moje wilgotne centrum, zanim zdążyłem wziąć dzinsy za kolana. "O! Och!" Krzyknąłem, gdy pocałował moją łechtaczkę, wywierając na nią nacisk. Jego język krążył wokół niego. Doświadczyłem tak intensywnej przyjemności. Jęknął i warknął jak zwierzę. To było tak pyszne, a napięcie wewnątrz mnie narastało. Czułem, że zaraz wybuchnie. Ja położyłem dłoń na jego prawym ramieniu, czując

jego niebieskie łuski. Potem wybuchłem w orgazmie. "O Boże! O Boże! Cumming. Cukruję, Jedrian! - wrzasnąłem dziko. Potem odepchnąłem mu głowę. Spojrzał na mnie szeroko otwartymi oczami i położył ręce w powietrzu, jakby zrobił coś złego. "Co to jest?" Zapytał.

"Nic", powiedziałem, gdy poruszałem się bardzo szybko, zdejmując buty, a następnie zsunąwszy z moich dżinsów. Teraz byłem zupełnie nagi. Westchnął na mój widok, ale nie miałem na to czasu. Czekałem wystarczająco długo na to, co chciałem, i zamierzałem je zdobyć.

- Co robisz, Trish? - zapytał, obserwując mnie chciwie ciągnącego za pasek spodni. Nie odpowiedziałem. Zamiast tego, ściągnąłem spodnie na jego połowy ud i położyłem jego twardego kutasa w mojej dłoni. Jęknął. Patrzyłem, jak moja dłoń przesuwa się w górę i w dół jego długiego fiuta. Chciałem to zrobić, odkąd umyłem go ściereczką.

Ale nie tylko to chciałem. Opuściłem głowę i chciwie włożyłem mu kutasa do ust. Krzyknął: "Och! O cholera! "Chciałem polizać i ssać, odkąd widziałem to po raz pierwszy. Może to było trochę perwersyjne, że tak bardzo chciałem, ale tego właśnie chciałem. Z przyjemnością oddawałem się sobie.

Złapał opaskę wokół moich włosów i ściągnął ją. Moje długie brązowe włosy opadały luźno na moje ramiona. Byłem tak włączony, mając kutasa w moich ustach. Ale mogłem zrobić to tylko tak długo, ponieważ bardzo go pragnąłem.

"Zdejmijcie to wszystko" - powiedziałem, kiedy odsunąłem się od niego i położyłem na plecach na białym fartuchu laboratoryjnym.

"Tak, ludzka femalel; jak rozkażesz - uśmiechnął się. Zdjął duże, wojownicze buty i spodnie. Wyprostował się naga przede mną. Był oszałamiającym stworzeniem. Był oszałamiającym obcą istotą z niebieskimi łuskami, które lśniły w blasku ognia.

"Chodź leżeć na mnie", powiedziałem, rozkładając szeroko moje uda. Uśmiechnął się i powoli opuścił swoje ciało na moje między uda. Był bardzo wysoki. Pocałował mnie, ale potem przesunął swoje ciało do przodu, a moja twarz była wyrównana z jego klatką piersiową i łuskami. Sięgnąłem w dół i chwyciłem czubek jego penisa i wprowadziłem go do środka. Jedrian jęknął.

"Teraz wepchnij to do środka tak głęboko, jak tylko potrafisz," wyszeptałem.

"Jesteś pewny? Nie chcę cię skrzywdzić. Jesteś taki mały - szepnął.

"Jestem pewien," powiedziałem.

Ruszył naprzód, wciskając swojego penisa wewnątrz mnie cał po calu. Jęknąłem i poruszyłem się pod nim. Byłem w czystej ekstazie. Nadal byłem bardzo wrażliwy na orgazm, który miałem, i byłem bardzo mokry. Wśliznął się powoli. Był bardzo gruby. W końcu dotarł do mnie.

"Mmm ... to wydaje się cholernie dobre. Kurwa - szepnął.

"Tak, teraz poruszaj się tam iz powrotem", powiedziałem, kładąc dłonie na jego biodrach i prowadząc go w tę iz powrotem. Jego kogut w

kółko wślizgiwał się i wychodził ze mnie. Potem opanował go i przejął kontrolę nad ruchem, pełną kontrolą. Uderzył mnie mocno. Chciałem znowu cum. Nie mogłem dłużej wytrzymać, gdy przejęło mnie dreszcze związane z uprawianiem seksu z tym gorącym, erotycznym obcym. "Och, cumming! Cumming!" Krzyknąłem.

Jedrian poruszał biodrami w kołyszącym ruchu i w kółko. Byłem pod wrażeniem tego, jak szybko to wziął, ale z drugiej strony, był to wyścig, który zrodził się po to, by połączyć się z ludzkimi kobietami, więc to miało sens. Potem zwolniłem, a pulsacje zakołysały moim ciałem. Kilka sekund później poczułem napięcie mięśni pleców, a on warknął i jęknął. On żarłocznie przeniósł się na mnie, a potem poczułem jego ciepło uwalniane we mnie. Jego oddech był tak ciężki i wiedziałem, że to był najlepszy seks, jaki kiedykolwiek miałem w całym moim życiu. To było lepsze niż seks z mężczyznami, z którymi byłam.

Było tu coś bardzo odmiennego. To nie było tak, że sposób, w jaki to zrobiliśmy, był zupełnie inny. To było coś więcej. Czułem się prawie czarujący i magiczny. Czułem, że tak miało być i że kołysało mnie do mojego rdzenia, gdy cieszyłem się ostatnimi pulsacjami mojego orgazmu.

Ciało Jedriana spoczęło na moim ciele i czułem jego twardą łuskę na moich piersiach. Kiedy odpoczywaliśmy, wsunąłem mu dłonie w jego włosy. Ciężar i dotyk jego szerokiego i mocnego ciała wojownika wydawały mi się tak cholernie dobre na mnie. Nie chciałem się ruszać. Odpoczelismy.

Godzinę później robiliśmy to znowu i znowu w każdej pozycji, o jakiej mogłem myśleć. Nie mogłem się tego doczekać, a Jedrian mógł iść i

iść, wydawało się, że jest na zawsze. Byłem w tak wielkiej ekstazie, że czułem się jak na narkotykach.

W końcu zasnęliśmy ze sobą, nasze nagie ciała dostarczają ciepła. Spałem z rękami w jego gęstych włosach. To było złe. Miałem to złe. Wiedziałem wtedy, ale nie dopuścić go do siebie dopiero znacznie później, kiedy wszystko poszło z przygody na niebezpieczeństwo.

gOgletranslator

Rozdział 8

JEDRIAN GLOMERORUM

Bycie z Trish było poza tym, co moja wyobraźnia była w stanie stworzyć samodzielnie. Czułem się inaczej. Byłem zupełnie innym wojownikiem Corillion. Czułem się kompletny. Kiedy obudziłem się z nią w ramionach w jaskini, nie mogłem przestać patrzeć na jej piękne rysy. Pogłaskałem jej brązowe włosy dłońmi i poczułem jej ludzki zapach.

Nie tego oczekiwałem po skojarzeniu z ludzką kobietą. Czułem się tak, jakbym się z nią związał. To było dziwne uczucie. Owinąłem swoje ciało za nią, wiedząc, że będę ją chronić swoim życiem. To nie było z wyboru; była to potrzeba biologiczna głęboko w sobie, która zapuściła korzenie. Wiedziałem, że inne Corillions opowiadały o tej szczególnej więzi z ludzkimi kobietami, ale prawie nie wierzyłem w to po prostu dlatego, że jej nie doświadczyłem. Teraz, kiedy miałem, wiedziałem, że to prawda.

Obudziła się i spojrzała na mnie swoimi cudownymi niebieskimi oczami. "Cześć, Trish."

- Cześć, Jedrian - uśmiechnęła się do mnie, przeciągnęła ramiona nad głową, wskazała palcami nóg i wydała z siebie rozkoszny jęk, uśmiechając się w odpowiedzi na jej małe ciało rozciągające się obok mnie.

"Dobrze spałeś?" Zapytałam.

- Tak, spałem bardzo dobrze, biorąc pod uwagę, że jestem w jaskini na ziemi - powiedziała - a co z tobą?

"Po raz pierwszy naprawdę spałem, odkąd zostałem schwytany, w końcu czuję ulgę" - powiedziałem.

Zmarszczyła brwi i położyła swoją małą dłoń na moim brodatym policzku. "Przykro mi, że musiałeś przez to przejść."

Wyjrzałem z otworu jaskini, aby zobaczyć jasne słońce. "Mówiąc o, powinniśmy ruszyć w kierunku jeziora, które zauważyliśmy na mapie. Mieli mnóstwo czasu, aby nas dogonić. Nie można nas złapać. Nie mogę zostać złapany. Nie wrócę tam. "

"Już nigdy tam nie wracajmy, chodźmy", powiedziała, wkładając pocałunek w usta, a potem wstała z ziemi i zaczęła wkładać ubranie, żałowałam, że nie mogę się z nią przespać. nagi stan przez wiele dni, ale nie było to możliwe, nie dziś ani nie w najbliższej przyszłości, wstałem i ubrałem się, zakopałem ogień i wyrzuciłem brud na ślady naszego obozu. Rzuciła mi kawałek owoców, cieszę się, że była sprytna i bardzo dobrze zapakowała się, by przeżyć, woda i jedzenie były niezbędne.

"Jestem gotowy", powiedziała i złapała swój plecak.

"Zaniosę to dla ciebie", powiedziałem, wręczając mi plecak i założyłem go, nie chciałem, żeby niepotrzebnie go przygniatała, poruszalibyśmy się szybciej, gdybym dźwigał cały ciężar. "Poprowadzę nas".

"Wynośmy się stąd", powiedziałem, gdy ruszyłem w stronę otworu jaskiniowego, poszła za mną, Wkrótce ruszyliśmy przez gęsty las, ziemia była szorstka, a trawa wysoka, tworzyliśmy własne szlaki.

Zatrzymałem się po moich śladach po godzinie marszu. "Co to jest?"

Usłyszałem hałas, który brzmiał jak grzmot. Spojrzałem w niebo. Było jasne, bez chmurki. Nie byłem przyzwyczajony do odgłosów burz na Ziemi, ale to była jedyna rzecz, którą zrozumiałem.

"Nic nie słyszę," powiedziała Trish, że studiowała mapę, nadając hałasowi tylko połowę jej uwagi.

"Wiem, że coś słyszę, to bardzo słabe, ale słyszę" - powiedziałem, zdając sobie sprawę, że być może słuch Corillionów był lepszy niż u ludzi, mieliśmy więcej siły, byliśmy wyżsi i szersi. nasze twarde łuski, więc prawdopodobnie mieliśmy lepszy wzrok i lepsze słyszenie, zaryzykowałem, wychodząc na małą polanę, aby uzyskać lepszy widok nieba Dźwięk stawał się coraz głośniejszy: łomotanie, łomotanie, łomotanie .

Nie widziałem niczego na niebie. Spojrzałem na Trish. Nagle podniosła wzrok znad mapy i powiedziała: "Teraz to słyszę. Biegnij! - krzyknęła.

Wybiegłem z polany na jej stronę i podążyłem za nią, kiedy biegła. Nagle dźwięk ryczał na nas. Wiatr wzmógł się, szeleścił gałęziami i drzewami. Podniosłem wzrok i zobaczyłem, jak coś leci nad nami.

"To helikopter, to armia Ziemi, która nas szuka!", Krzyknęła, biegła szybciej, a ja deptałem jej po piętach, przeskanowałem teren i zobaczyłem idealne miejsce do ukrycia się.

"Pójdź za mną!" Krzyknąłem, gdy biegłem przed nią, prowadząc w drodze, pozostając pod przykryciem drzew, dopóki nie zanurzyłem się pod skalną półką, Trish podążyła za nią, przyciągnąłem ją do siebie i skuliliśmy się pod ochrona skał, wyjrzałem lekko, by zobaczyć helikopter unoszący się nad nami, ale nie bezpośrednio nad nami. To był dobry znak.

"Nie sądzę, że nas widzieli", szepnęła mi do ucha.

Obserwowałem śmigłowiec z oczami przyklejonymi do niego. Okrążyła go i odleciała w przeciwnym kierunku.

"Było blisko," powiedziała Trish.

- Nie sądzę, żeby nas widzieli, bo inaczej by nas rzuciło na nas kilku żołnierzy - powiedziałem, analizując sytuację.

"Myślę, że masz rację, ale teraz wiemy, że zdecydowanie polują na nas", powiedziała.

"Polują na mnie" - powiedziałem, przypominając jej - "Pamiętaj, że to nie był twój wybór, jesteś moim zakładnikiem, nie masz kłopotów".

"Nie chciałbym być nigdzie indziej", powiedziała, gdy pocałowała mnie w policzek.

"Powinniśmy pozostać pod ochroną tej półki około pół godziny, na wypadek gdyby się odwrócili, szukają miejsca, aby polować na nas na piechotę, zostanmy tu na chwilę".

"To dobry pomysł, spójrz, jest świeża woda, zamierzam napęlić pojemniki" - powiedziała, odsuwając plecak z pleców i z grubsza rozpięła go i przeszukała rzeczy. podszedł do strumienia wody wychodzącej ze ściany, usiadłem i uporządkowałem zawartość plecaka, był notatnik, otworzyłem go, nauczyłem się od dawna czytać ludzki język, ale nie spodziewałem się, że przeczyta coś takiego.

"Co robisz?" Słyszałem, jak pyta mnie Trish. Podniosłem wzrok i zobaczyłem pojemniki z wodą w jej ręce, a ona stała nade mną.

"Mógłbym powiedzieć ci to samo: co to jest? Co robisz?" Zapytałem ją.

"To mój osobisty notatnik, nie wolno ci tego czytać" - powiedziała, wrywając mi ją z ręki.

"To wszystko o mnie, dlaczego piszesz o mnie? Są szczegóły wszystkiego, co powiedzieliśmy w rozmowie, rzeczy, które obiecałeś nie mówić nikomu", powiedziałem, próbując powstrzymać mój gniew.

"Nic nikomu nie mówiłem, a to, co piszę w moim notesie, to moja własna sprawa!" - powiedziała ze złością i wepchnęła ją z powrotem do plecaka.

"Nie, to moja sprawa, kiedy pisałeś o mnie, dlaczego to piszesz, jeśli to nie tylko dla ciebie?"

Była cicho. Zapięła plecak i usiadła. Wyglądała na smutną.

"Posłuchaj, Jedrian, nie byłam z tobą całkowicie szczerą, ale mam nadzieję, że wiesz, że wszystko się zmieniło, po ostatniej nocy wszystko się zmieniło", powiedziała, patrząc na mnie swoimi smutnymi niebieskimi oczami.

Zamknąłem szczękę. "Co masz na myśli mówiąc, że nie byłeś szczerzy? Co ukrywasz przede mną, Trish?"

"To nie jest tak, jak to brzmi, ale powiedziałem wam, że jestem również naukowcem, jestem w szkole, w której jestem zobowiązany do zrobienia dużego projektu, może to zrobić lub złamać moją przyszłość, dlatego przyszedłem do badań w pierwszej kolejności, do tego projektu, ale mój ojciec nie pozwolił mi zobaczyć żadnej z prawdziwych prac, a kiedy natknąłem się na ciebie, wiedziałem, że jesteś idealnym projektem, o którym mógłbym napisać. Projekt miał polegać na moich własnych doświadczeniach, studiując osobowość Corillion Warrior, nie zamierzałem ujawnić kim byłeś, swoją tożsamość, chciałem tylko napisać o moich osobistych doświadczeniach, rozmawiając z tobą. Jedrian, to wszystko, co miałem zamiar zrobić, ale wtedy wszystko to się zdarzyło, więc pomyślałem, że napiszę o mojej przygodzie z wojownikiem Corillion w lesie, to naprawdę dobra robota. To jest świetne dla mojej kariery naukowej."

"Jesteś potworem, jesteś jak ojciec" Wiedziałem, że nie powinienem ci ufać! "Krzyknąłem do niej, wstałem i chodziłem tam iz powrotem, próbowałem pozbyć się gniewu Miałem w sobie coś z powodu jej zdrady, ale to nie miało sensu.

"Jedrian, proszę, uwierz mi, to nie tak, być może na początku, ale się zmieniłem, obiecuję ci," powiedziała mi i położyła rękę na moim ramieniu.

"Twoje obietnice nic nie znaczą" - powiedziałem, odrywając od niej rękę, jej dotyk mnie rozgniewał, byłem zły na siebie za to, że ufałem ludzkiej kobiecie, która powiedziała mi, że jest naukowcem, ludźmi, którzy eksperymentowali Przyznała mi się już, że jest córką doktora Maxwella, przywódcy tortur, w których byłem. Byłem głupcem, nie myśląc o tych rzeczach jak o znakach ostrzegawczych, że ona byłaby dokładnie taka sama Myślałam, że będzie inna, dałam się ponieść i przez cały ten czas byłam dla niej eksperymentem, każda rozmowa ze mną była częścią jej eksperymentu, ona przyglądała mi się dokładnie tak, jak jej ojciec, robiła to pod przykrywką o słodkiej i uczciwej kobieciej kobiecie, a ja się na to zapraǳałem Czułam się jak głupia.

"Jedrian, spójrz na mnie, nic się nie zmieniło, wciąż czuję, że to, co zrobiliśmy zeszłej nocy, jest wyjątkowe, proszę, nie odsuwajcie się ode mnie, nie teraz" - błagała mnie.

"Nie chcę słyszeć więcej twoich wymówek, nie chcę więcej słyszeć twoich kłamstw, nie wyjdiesz z tego, widzę prawdę o tym, kim jesteś i kim jesteś. tam w swoim notatniku, własnymi słowami ... W swoim własnym piśmie Wykorzystałeś mnie, by stać się ważnym w tym świecie Ziemi, a

nadal będziesz w stanie to zrobić, kiedy opuszczę cię. "Zacząłem od niej odchodzić.

"Co masz na myśli, kiedy mnie opuszczasz ?!" zapytała, gdy zaczęła płakać.

"Kiedy docieram do jeziora, możesz odejść, pomogę ci dojść do drogi lub w miejscu, gdzie znajdą cię żołnierze, którzy nas dopadną, a potem nie chcę mieć z tobą nic wspólnego. do zobaczenia jeszcze raz. "

"Nie mów mi tego," powiedziała prosząc.

"Nie chcę już słyszeć twojego głosu, powinno nam być jasne, abyśmy poszli ..." "Daj nam posunąć naprzód" Im szybciej dotrzemy do jeziora, tym szybciej się ciebie pozbędzie ", powiedziałem chwycił plecak i wyszedł do lasu.

Słyszałem, jak Trish mnie śledzi. Łagodne szlochanie trudno było usłyszeć. Ale byłem wkurzony. Chociaż chciałem ją wciągnąć w ramiona i przestać płakać, moja duma mnie nie puściła. Zdradziła mnie. Lojalność była wszystkim dla Corillion. Naruszyła moje zaufanie dla niej. Nie mogłem pozwolić jej wrócić, nie ważne jak bardzo chciałem. Szliśmy w milczeniu. Za kilka godzin jezioro będzie w pobliżu, a ja będę musiał podjąć decyzję, by opuścić ją na zawsze.

Rozdział 9

TRISH MAXWELL

Byłem w głębokim gównie. Zepsułem wszystko. Bycie z wojownikami Corillion zmieniło się tak, jak go widziałem. Mimo że moja ciekawość naukowa wciąż istniała, a ja cały czas robiłem notatki, przestałem myśleć o nim jako naukowym eksperymencie. To było o wiele więcej. Miał moje serce.

Ale nigdy nie będę w stanie mu tego wytłumaczyć. Kiedy zobaczył moje notatki, pomyślał, że jestem tylko moim własnym ojcem, ten palant. Widział mnie tylko jako naukowca, jak tych, którzy go torturowali. Torturowało mnie teraz, że w ten sposób myśli o mnie. Chciałem, żeby mi uwierzył. Chciałem, żeby mi zaufał i żeby mnie wpuścił. Nie wiedziałem, czy kiedykolwiek spojrzy na mnie w ten sam sposób, jak wtedy, gdy był we mnie.

"O ile dłużej, Jedrian?" Zapytałem go.

Nie odpowiedział mi. Zamiast tego maszerował przede mną. Stąpał po leśnej podłodze. Był kapryśny. Był zły i czuł się zdradzony. Zrobiłem mu to. Ale teraz miałem już dość. Zaczynałem też się denerwować. Po pierwsze, nie powinien przechodzić przez moje rzeczy. To było prywatne. Po drugie, czy zapomniał, że mnie zdradził?

"Wiesz, dla Corillion, który wziął mnie jako zakładniczkę, trzymając nóż w gardle, nadal powinieneś mnie przeproszać, zmusiłeś mnie, bym wystąpił wbrew mojej woli, po tym jak powiedziałam ci, że już nie chcę iść.

Zrobiłeś to, by ocalić własną skórę, dlatego nie jesteś wcale lepszy ode mnie, ale wydaje mi się, że zapomniałeś, że mi to zrobiłeś - powiedziałem, tupiąc przed nim.

Zatrzymał się na swoim torze. Słyszałem jego ciężki oddech.

"Pomyśl o tym od jakiegoś czasu," powiedziałem tonem sprytnego tyłka.

Następna noga naszego spaceru powinna zaprowadzić nas do jeziora, a my nie zatrzymamy się, dopóki tam nie dotrzemy, więc musisz teraz odpocząć - powiedział z gniewem.

Przewróciłam oczami na niego. Byłem naprawdę zły, że zachowywał się w ten sposób. Ale też byłem zły na siebie. Zatrzymałem się i usiadłem na kamieniu. Usiadł i otworzył plecak. Wyjął ser i rzucił mi dużą porcję. Spojrzał na mnie gniewnie w jego brązowych oczach. Nie mogłem znieść, że on tak na mnie patrzy. Wstałem ze skały i przeniosłem się do lasu.

"Trzymaj się blisko", usłyszałem, jak mówi.

"Potrzebuję trochę prywatności", powiedziałem, próbując zmusić go do myślenia, że muszę korzystać z prywatności przysiadu za krzakiem, ale ja nie chciałem, po prostu chciałem uciec od niego, chodziłem ostrożnie po gęstej leśnej podłodze. W moim umyśle powtarzałem wszystkie bolesne słowa, które mi powiedział, to doprowadzało mnie do szaleństwa, ale także zmuszało mnie, bym nie zwracał uwagi na otoczenie.

Usłyszałem szelest w krzaku. Odwróciłem się w jego stronę.
"Jedrian?"

Nie było odpowiedzi. Wspaniale, nadal mnie ignorował, chociaż trochę mnie to przeraziło. Stało się głośniejsze. Nagle zdałem sobie sprawę, że to nie był Jedrian. To było coś innego. Poruszał się szybko przez krzaki i zbliżał się do mnie. Zamarzłem. Słyszałem głośny chrząknięcie. Oddychał głośno.

"Jedrian ..." powiedziałem cicho.

Bum!

Nagle z krzaków wyskoczył przed mnie bardzo duży brązowy niedźwiedź grizzly. Chciałem krzyknąć, ale nie mogłem. Byłem całkowicie zamrożony. Wstał na tylnych łapach i warknął na mnie. Spojrzałem na kawałek sera w dłoni i uświadomiłem sobie, że przyciągnąłem niedźwiedzia do siebie. Czuli zapach jedzenia z daleka. Wyglądał na głodnego. Wyglądało to śmiertelnie.

Potem spadł z wysokości. Miał wszystkie cztery łapy na ziemi. Zrobiłem jeden krok, a potem drugi w moim kierunku. Pokazało mi to duże białe zęby. Byli wycelowani jak sztylety i spadała z nich ślina. Był bardzo zajadły.

Zrobiłem powolny krok do tyłu, a potem kolejny, wiedząc, że nie powinienem biec. To byłaby ostatnia rzecz do zrobienia w takiej sytuacji, ponieważ to by tylko ścigało mnie i złapało mnie w ciągu sekundy. Ale nie

wiedziałem, co jeszcze mogę zrobić. Miałem umrzeć. Niedźwiedź chciał mnie zjeść.

Warknął. Zaskoczyło mnie to, ponieważ było tak głośno. To było jak ryk, który zdawał się odbijać od każdego górskiego muru skalnego wokół nas. Moje serce opadło na mój żołądek.

"Trish!" Krzyknął Jedrian, kiedy skoczył przede mną, był teraz między niedźwiedziem a mną. Jedrian spojrzał na niedźwiedzia i wyciągnął jego ramiona, chroniąc mnie: "Wynoś się, Trish, idź i chowaj się".

"Nie, to cię zabije" - szepnąłem do niego.

"Rób tak, jak mówię: idź powoli do tyłu, aż całkowicie znikniesz z widoku tego stworzenia, a następnie uciekaj i chroń się.

Zrobiłem kilka kroków w tył, ale nie zamierzałem go opuścić. Potem niedźwiedź ryknął i zaatakował go. Krzyczałem na całe płuca. Wypadek! Jedrian padł na ziemię z niedźwiedziem. Przetoczyły się przez dno lasu.

Wtedy zauważyłem, że Jedrian miał nóż w dłoni. Ten sam nóż, który trzymał na mojej szyi. Dźgnął bok niedźwiedzia, ale nie wyrządził mu krzywdy. Rozdzierające szczęki niedźwiedzia próbowały go złapać. Jedrian uniknął ich.

Krzyczałem na całe płuca. Wiedziałem, że nie jest to dobre, biorąc pod uwagę, że armia Ziemi polowała na nas w lesie. Ale nie mogłem kontrolować siebie. W tej chwili uświadomiłem sobie, że go kocham. Kochałem tego Corillion, wojownika, który rzucił się przed niedźwiedzia,

aby ocalić mi życie. Nie chciałem go stracić w tym samym momencie, w którym zdałem sobie z tego sprawę.

Byłem oszalały. Rozejrzałem się i podniosłem ciężką gałąź. Chciałem coś zrobić. Chciałem uderzyć w niedźwiedzia nad głową, ale oni przetoczyli się po lesie tak rozpaczliwie, że nie mogłem wejść w dobry huśtawka, nawet gdybym chciał. Zamiast tego mógłbym uderzyć w Jedriana.

"Idź idź!"

"Nie mogę, nie mogę cię tu zostawić!" Krzyknąłem i płakałem, byłem w histerycznych łzach, nie wiedziałem, co robić.

"Nie pozwól mi umrzeć za darmo!" Krzyknął na mnie ciężkim oddechem.

On miał rację. Nie robiłem mu żadnych przysług, zostając tutaj, gdzie bestia mogła mnie złapać po tym, jak uciekł z Jedrian. Robił to dla mnie, a ja nie okazałem temu szacunku.

Odwróciłem się i uciekłem, ale nie wiedziałem, gdzie mogę się udać. Wtedy to usłyszałem.

Bam! Bam!

Zatrzymałem się zimno. To były odgłosy strzałów blasterowych. "Jedrian", wyszeptałem.

Odwróciłem się i pobiegłem z powrotem w stronę niedźwiedzia. Pobiegłem szybko i histerycznie, aż natknąłem się na dużego niedźwiedzia brunatnego leżącego na Jedrianie.

"Jedrian!" Krzyknąłem, gdy podbiegłem do niego, ale duże, ciężkie ręce złapały mnie i odciągnęły. Byłem zszokowany i zaskoczony, patrzyłem na ręce i wznoszące się w górę potężne postacie Corillionów. Jedrian jęknął pod nim.

- Zdejmij tego niedźwiedzia - powiedział głęboki głos, a ja odwróciłem się, by zobaczyć dużego wojownika z Corillionu o długich blond włosach i zielonych oczach stojących z pistoletem blasterowym w rękach, a pozostali wojownicy, czworo z nich, byli posłuszni temu wojownikowi. Puściły moje ramiona i podeszły do niedźwiedzia, podniosły je z Jedriana i wyciągnęły spod niego.

Podbiegłem do niego i ukląknąłem obok niego. "Wszystko w porządku? Gdzie jesteś ranny?" Zapytałem go.

- Nic mi nie jest, wydaje mi się, że nic mi nie jest, jestem trochę posiniaczony, może kilka zadrapań - wyszeptał.

"Jedrian Glomerorum, kim jest ta ludzka kobieta? Co ty tutaj robisz?" - zapytał wojownik.

- Cultan, przybyłem, szukając schronienia w tajnej kryjówce, to długa historia - powiedział Jedrian, gdy padł na kolana.

Cieszyłem się, że udało mu się samemu stanąć na pozycji stojącej. Byłem całkowicie zaskoczony, że nie został wypatroszony. Nie było ani jednego ukąszenia na nim, ani cięcia pazura. Walczył z dużym niedźwiedziem grizzly i utrzymywał równowagę. Byłem pod wrażeniem i w szoku z tego wszystkiego. Nie spodziewałem się znaleźć Corillionów wojowników, którzy pomagali mu tutaj, w środku lasu. Powiedział coś o tajnej kryjówce i nagle jego misja odnalezienia tego jeziora miała dla mnie sens. To nie było jezioro, którego szukał, ale ta tajemna kryjówka. Nie był ze mną całkowicie szczery. Nie byłem z nim szczery, a on właśnie zaryzykował życie, by ocalić moje życie.

"Jesteśmy blisko, byliśmy na patrolu, kiedy usłyszeliśmy hałas tutaj, ale byliśmy zaskoczeni, że znaleźliśmy ciebie i tę ludzką kobietę" - powiedział wojownik, który Jedrian nazwał Cultan.

"To moja ludzka kobieta" - powiedział szybko Jedrian.

Cultan spojrział na niego podejrzliwie, a potem spojrział na mnie. Jego oczy patrzyły na mnie w górę i dół, jakby mnie pożerały. Choć był bardzo atrakcyjnym wojownikiem, było w nim coś groźnego. Właśnie powiedziano mi, że należę do kogoś innego, a jednak pozwolił mi patrzeć na mnie w ten sposób. Mogłem powiedzieć, że Jedrianowi się to nie podobało, ponieważ jego ciało się napięło.

"Powinniśmy powrócić do bezpieczeństwa kryjówki, tutaj nie jest bezpiecznie", powiedział Cultan "Podążaj za nami, Jedrian Glomerorum i twoja ludzka kobieta."

Jedrian chwycił mnie za rękę i poprowadził wraz z wojownikami. Zauważyłem, że nie powiedział im, że jesteśmy ścigani, i wiedziałem, że powinienem też zamknąć usta. Coś mi mówiło, że chociaż są to jej Corillion Warriors, nie jesteśmy w przyjaznym towarzystwie. Tak właśnie zmienił zachowanie Jedrian.

"Czy jesteś pewien, że nie jesteś zraniony? Musisz pozwolić mi spojrzeć na ciebie, gdy tylko znajdziemy się w bezpiecznym miejscu" - powiedziałem do niego cicho, ale nie szeptem: chciałem, żeby inni usłyszeli. Nie chcę, żeby myśleli, że spiskujemy.

"Tak, możesz spojrzeć na mnie, kiedy już jesteśmy w bezpiecznym miejscu, ale czuję, że nic mi nie jest, ale może to być szok związany z walką z niedźwiedziem" - powiedział.

"Dziękuję, dziękuję za walkę z tą bestią dla mnie, to znaczy wszystko" - powiedziałem do niego, spojrzał na mnie i uśmiechnął się lekko, po raz pierwszy uśmiechnął się do mnie, odkąd znalazł z notesem, a ja poczułem ulgę: walcząc z wielkim niedźwiedziem grizzly, aby wybaczył mi, potrzebowałem dużego niedźwiadka grizzly, bym przyznał, że go kocham.

Szliśmy w kierunku jeziora. Spodziewałem się standardowego górskiego jeziora, ale myliłem się. Gdy tylko weszliśmy na polanę, jezioro przed nami było najpiękniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem. To był krystalicznie czysty niebieski, prawie jak basen. Za nim góry i wszystko wyglądało jak magiczna bajkowa kraina z masywnymi ważkami i szumem natury.

Ale to nie była najcudowniejsza część. Z miejsca, w którym stałeś, jezioro było nad nami. Wydawało się, że miało tu miejsce zjawisko. Staliśmy naprzeciwko ściany skalnej o wysokości około 7 stóp, a za nią było jezioro.

„W ten sposób” Cultan powiedział. Spojrzałam na Jedrian, a on skinął głową. Śledziłem Cultan i innych wojowników z Jedrian przy moim boku. Szli wzdłuż skalnej ściany, aż nagle podzielony na długiej szczeliny. Oni cumuje tam są 8 wysoka stopa pod skałą i wewnątrz szczeliny, spojrzałam na Jedriana szeroko otwartymi oczami.

"Wszystko w porządku, nie lękajcie się", powiedział mi cicho.

Poszedłem za nim i nagle zanurzyłem się w ciemność. Powietrze zrobiło się zimniejsze. Mogłem tylko czuć dłonie Jedrana na moim ramieniu, ale poza tym było ciemno. Potem było światło. Nie mogłem uwierzyć w to, co widziałem przede mną.

"Gdzie jesteśmy?" Zapytałam Jedriana.

"To jest miejsce, w którym próbowałem nas zabrać To należy do telefonu", powiedział.

Rozejrzałem się, aby zobaczyć 20 wojowników w dużej podziemnej komnacie. Miał wszystko, czego mógłbyś potrzebować. Było wiele łóżek; była kuchnia. Był bardzo zaawansowany zakręt pełen technologii. Nie mogłem uwierzyć, że to było prawdziwe.

"Jak to jest tutaj?" Spytałam Jedriana.

- To przeciek, woda stanowi doskonałą osłonę nad nami, blokuje wojskowe skany Ziemi, które mogą poszukiwać miejsca na Ziemi, Corillion - to woda, która pozwala nam tu być - powiedział cicho Jedrian.

Byłem zaskoczony tajemnicą i faktem, że istniała tajna baza Corillion pod nosem Ziemian. Zastanawiałem się, jak wiele z nich było rozsianych po całej powierzchni Ziemi. Potem zauważyłem, że wojownicy, którzy nas eskortowali, rozproszyli się do różnych części komory. Teraz Jedrian i ja poszliśmy za Cultanem na tył komory.

"Czy to właśnie tak myślę?" Powiedziałem, patrząc w kierunku małego statku kosmicznego.

"Tak, jest" - powiedział Jedrian.

Nie mogłem uwierzyć, że wszystko to było tutaj. Ale dlaczego? Dlaczego miałoby tu być?

Blond wojownik Cultan przesunął kurtynę i wszedł na mały obszar, który mogłem opisać jedynie jako jego biuro. Był długi stół. Wskazał na mnie i Jedriana, żeby weszli, a potem zasunął za nami kurtynę.

- Jedrian, spodziewaliśmy się ciebie kilka miesięcy temu - powiedział Cultan.

- Tak, ale jak już wiesz, mój statek został zaatakowany, to była bardzo dziwna rzecz, atak pojawił się znikąd i biorąc pod uwagę, jak

ukradkiem był mój statek, jest bardzo podejrzane, że Ziemiarki zostały jesteście w stanie nas znaleźć - powiedział Jedrian.

Cultan uśmiechnął się szeroko, ale już nic nie mówił. Zamiast tego spojrzął na mnie. Ponownie spojrzął na mnie z góry i na dół i powiedział: "Widzę, że w międzyczasie byłeś zajęty".

"To moja ludzka kobieta, pomogła mi uciec od Ziemiarki".

"A ile ona wie? Dlaczego sprowadziłeś ją tutaj, w tę przestrzeń?"
Spytał Cultan.

- Tak jak powiedziałem wcześniej, ona jest moja, a ja idę - powiedziała surowo Jedrian - nie rozumiałem, dlaczego musiał mnie oskarżać, nie byłem jego, nie należałem do nikogo poza mną. Coś mi mówiło, że najlepiej jest po prostu być cicho w tej chwili. Może on twierdził, że ten drugi wojownik nie mógł zrobić tego samego. Przy okazji, patrząc na mnie, wygląda na to, że skoczy na wierzchu mnie w każdej chwili.

Rozumiem, więc czy rozumiem, że wciąż znajdujemy się w tej samej sytuacji? Jesteś tutaj, ale twój statek nie jest ... Nie mamy możliwości przeniesienia ładunku z powrotem do galaktyki Corillion? - spytał Cultan.

"Tak, to jest sytuacja, chyba że w ciągu trzech miesięcy pojawił się inny plan, być może skontaktowałeś się z innym przywódcą Corillion, aby zwać tutaj na Ziemię," powiedział Jedrian.

Cultan znów się uśmiechnął. "Nie. Po tym, jak nie pokazałeś się ze statkiem towarowym, postanowiliśmy zrobić to trochę inaczej. Od tej

chwili robimy odejście stąd. Wokół tego lasu posadziliśmy inteligentne kapsuły ratunkowe. Kradniemy kosmiczne statki kosmiczne i dostosowujemy je do naszych potrzeb w zakresie podróży. To był idealny plan. Wyjeżdżamy raz na tydzień, jeden statek na raz, a Ziemianie nie podejrzewają niczego, kiedy widzą swój własny statek. Problem polega na tym, że tylko kilku z nas może odejść w ten sposób. Muszę tu zostać, nadzorując ten projekt, dopóki praca nie zostanie zakończona. Przywódca nigdy nie porzuca projektu - powiedział w protekcyjny sposób.

Widziałem, jak Jedrian jest coraz bardziej napięty. Nie podobał mu się ten wojowniczy Cultan. Potem Cultan pogorszył sytuację.

- Zostałaś zaatakowana przez tę bestię tam, w lesie - powiedział Cultan W chwili, gdy mówił, wszedł inny wojownik, a Cultan spojrzał na niego.

"To nasz medyk, idź z nim, on zobaczy twoje rany i zeskanuje wewnętrzne obrażenia" - powiedział Cultan.

"Nic mi nie jest, powiedziałem to już wcześniej" odpowiedział Jedrian.

- Nalegam - powiedział surowo Cultan.

Jedrian napiął się. "Chodź, Trish," powiedział, chwytając mnie za rękę, żeby mnie opuścić.

"Ludzka kobieta może zostać tutaj, wygląda na wyczerpaną, upewnię się, że zostanie nakarmiona i dostanie wodę, a zniknie tylko na krótko" - powiedział Cultan.

"Wolę, żeby poszła ze mną," powiedział Jedrian.

"Jedrian, musisz wiedzieć, że ta przestrzeń jest moja, ja jestem tutaj liderem, a to, co mówię, jest rozkazem: jeśli chcesz pozostać w schronie tej przestrzeni i zaczepić się do domu, musisz to zrozumieć," Cultan powiedziany.

Jedrian wzdrygnął się. Myślałem, że zamierza uderzyć Cultana. Ścisnęłam jego dłoń, próbując go uspokoić. On spojrzał na mnie. "Zaraz wracam."

Pokiwałem głową tak mu. Byłem zdenerwowany, ale nie chciałem sprawiać kłopotów. Widziałem, że to bardzo delikatna sytuacja.

„Pośpieszmy to w górę,” Jedrian powiedział do medic wojownika, gdy za nim. Wtedy byłem sam z Cultan. Wciąż patrzył na mnie z uśmiechem. Był bardzo atrakcyjnym wojownikiem, ale to było dla mnie oczywiste, że był niebezpieczny.

„Proszę, Trish, siadaj. Wyglądasz wyczerpany. Przepraszam, że Jedrian został przeciągając cię przez las. To nie jest miejsce dla kobiety,” powiedział, odwracając się na urok.

Usiadłem na krześle przy stole daleko od niego. "Dziękuję", wszystko, co powiedziałem. Nie chciałem go ignorować i być niegrzecznym. Mogłem powiedzieć, że nie wziąłby tego lekko.

Podszedł do zasłony, odsunął ją i krzyknął: "Jedzenie! Woda!"

Potem obejrzał małą przestrzeń patrząc na mnie. - Czy Jedrian powiedział ci, co tu robimy? Dlaczego tu przyszedł?

"Nie powiedział mi nic", powiedziałem do niego.

„On przyszedł tu jako układ. Mam ładunek, który musi być dostarczany z powrotem do mojej planecie. Miałem zamiar dać mu połowę ładunku wykorzystać swój statek. Ale nigdy nie pojawiła. Jak myślisz, dlaczego tak jest?” On spytał.

"Jak powiedział, został zaatakowany," powiedziałem do niego, teraz przewracając oczami na niego w gniewie.

Szedł za mną. Włosy na mojej szyi wstały. Nie podobało mi się, że stoi za mną. Potem położył ręce na moich ramionach i zaczął je masować.

"Rozumiem, dlaczego wybrał cię na własną rękę, czekając na niego tutaj," powiedział Cultan.

Odwróciłem głowę i spojrzałem na niego zszokowany. "Co masz na myśli? Kto na niego czeka?" Powiedziałem, próbując powstrzymać mój gniew.

"Och, widzę, że ci nie powiedział, to było mądre z jego strony, prawdopodobnie nie skojarzyłybyś się z nim, gdybyś wiedział," powiedział Cultan, kiedy ode mnie odszedł i zaśmiał się.

"Co mówisz?" Zapytałam.

"Mówię, że ładunek, który zamierzaliśmy rozdzielić, to 50 ludzkich suczek, a Jedrian miał zdobyć ich 25, a wśród nich 25 to jego wybrana partnerka ... Na pewno powiedział ci aż tyle?" Powiedział Cultan.

Zatrzymałem łzy. Co za pieprzony palant. Nie, nie powiedział mi, że w sekretnej bazie czeka na niego kobieta. Nic dziwnego, że tak bardzo chciał do tego dojść. Czym więc byłem? Właśnie się do mnie przyzwyczał. Wykorzystał mnie, by uciec od badań, a następnie wykorzystał mnie do uprawiania z nim seksu, aby mógł żyć. Co gorsza, znajdowałem to wszystko od tego protekcyjnego dupka.

Właśnie wtedy wojownik wszedł z jedzeniem i wodą i postawił go przede mną, a potem wyszedł.

"Proszę, jedz, pij, będziesz potrzebował całej swojej siły" - powiedział Cultan, patrzyłem na owoce przede mną, byłem głodny i spragniony, piłem i ugryzłem brzoskwinię.

"Rozumiem, dlaczego on by chciał, jesteś bardziej uderzający niż jakakolwiek z 50 ludzkich suczek, które mamy tutaj, a teraz Jedrian będzie miał dwa, ma szczęście", powiedział Cultan.

Spojrzałem na niego i zmrużyłem oczy. Byłem zły, ale nie byłem zły na Cultana; Byłem zły na Jedriana. Oszukał mnie. Byłem głupcem. Byłem całkowicie wypełniony wściekłością.

"Gdybyś był mój, byłbyś jedyny Nie potrzebowałbym dwóch żon Widzę, że jesteś wyjątkowy, Trish Życzę ci szczęścia z tym Jedrianem Ale ostrzegam cię, abyś mu nie ufał Zostawię cię teraz, proszę, nie wahaj się zapytać o nic, będziesz miał wygodne łóżko i kąpiesz się w jeziorze w prywatności, żaden inny wojownik nie będzie ci przeszkadzał, albo będą musieli mi odpowiedzieć: "Cultan powiedział z ukłonem, zanim wyszedł.

Byłem zszokowany jego dżentelmeńskim zachowaniem. Myślałem, że na pewno spróbuje się na mnie rzucić. Ale zamiast tego powiedział mi prawdę o Jedrianie, dał mi nawet ostrzeżenie, że mu nie ufa. Zapewnił otwartą gościnność i ochronę. Byłem zszokowany tym wszystkim, ale nie mogłem przestać myśleć o Jedrianie i gniewie, jaki odczuwałem w związku z tym, że czeka na niego inna ludzka kobieta. Był teraz prawdopodobnie z nią. Szczur. Jak mogłeś to zrobić? Wtedy pomyślałem, że to ty jesteś głupią Trish. Udowodnił ci już, że ma szczura. Zapomniałeś, że wziął cię jako zakładnika nożem, aby ocalić swój tyłek?

"Wszystko w porządku?" Zapytał Jedrian, wchodząc do środka.

Spojrzałem na niego gniewnie wściekły.

Rozdział 10

JEDRIAN GLOMERORUM

Nie ufałem Cultanowi. Nie ufałem, że mnie nie zdradził i był odpowiedzialny za zejście mojego statku. Ale zdecydowanie nie zaufałem mu z Trish. Mógłbym powiedzieć po sposobie, w jaki patrzył na nią, że jej pragnie. Po moim trupie. Nikt jej nie dotknie.

Nie kłamałem, gdy mówiłem, że jest moim człowiekiem. Powiedziałem to częściowo, aby Cultan zostawił ją w spokoju, ale powiedziałem to również, ponieważ miałem na myśli. Kiedy zobaczyłem, że bestia w lesie ma zamiar ją oskarżyć, wiedziałem, że umrę za nią. Oskarżyłem tę bestię, nawet nie myśląc o tym dwa razy. Gdybym miał umrzeć, aby ocalić jej życie, to właśnie miałem zamiar zrobić. Na szczęście Cultan i jego wojownicy byli w pobliżu, by zastrzelić bestię, pozwalając żyć zarówno Trish, jak i mnie.

Ale ponieważ tak się stało, otworzyło mi to oczy i serce. Wiedziałem wtedy, że zrobię dla niej wszystko. Wiedziałem wtedy, że jestem głęboko i szaleńczo w niej zakochany. Bo któż inny mógłby biec prosto na taką bestię, gdyby nie była szalenie zakochana? Wiedziałem, że to właśnie byłem. Wiedziałem, że tego właśnie chciałem i chciałem Trish.

Pozostawienie jej samej z Cultanem, podczas gdy medyk sprawdzał mnie, to tortury. To była więcej tortur niż wstrząsy elektryczne, które dał mi doktor Maxwell. Nie mogłem znieść myśli, że Cultan ją dotyka, lub próbuje ją ukraść. Wtedy miałem nadzieję, że wszczepiłem w nią

potomstwo. Potem nie mógł jej odebrać. Tak było w przypadku Corillionu, ale nie wiedziałbym, w jaki sposób. Właśnie się połączyliśmy.

Wróciłem do miejsca, w którym Cultan i Trish byli tak szybko, jak tylko mogłem po tym, jak zostałem zbadany. Tak jak myślałem, miałem tylko kilka siniaków i żadnych wewnętrznych obrażeń. Małe zadrapania, które miałem na ciele od pazurów niedźwiedzia, nie były powodem do niepokoju. Ale byłem zaskoczony, że znalazłem Trish w spokoju. Spodziewałem się znaleźć Cultana próbującego ją pocałować.

"Wszystko w porządku?" Zapytałam.

Trish spojrzała na mnie z taką złością w oczach. Co się zmieniło? Zaledwie kilka minut przed tym, jak płakała i miała nadzieję, że jestem bezpieczny od bestii. Teraz patrzyła na mnie z taką nienawiścią.

"Nic mi nie jest, Cultan był dla mnie łaskawy, szczerzy, to więcej, niż mogę ci powiedzieć", powiedziała mi.

Westchnąłem, usiadłem obok niej i napiłem się wody.

- Trish, nie możesz uwierzyć w to, co mówi - nie można mu ufać - powiedziałem do niej, zdając sobie sprawę, że dostał się pod jej skórę.

- Chcesz powiedzieć, że kłamał, że przyszedłeś na Ziemię, aby dostać ludzką żonę z 25 ludzkich kobiet, które ci obiecano? - spytała, krzyżując ramiona na piersi i spojrzałem na nią szeroko otwartymi oczami. Nie zdawałem sobie sprawy, że powiedział jej o ustaleniach, ale powinienem był się domyślić.

- Nie, to prawda, dlatego właśnie przybyłem na Ziemię i po co przywiozłem statek towarowy, ale to nie jest droga ...

"Ty dupku! Kłamiesz, gównu! Okłamałeś mnie! Używasz mnie tylko po to, żebyś mógł tu dotrzeć i być z ludzką kobietą, która obiecywała ci, że lubisz jakąś własność. Czy ją spotkałeś? Dlaczego mi to zrobiłeś? Zaufałem ci, a mimo to ciągle udowodniłeś, że nie można ci ufać, jestem takim idiotą!

Wybiegła z przestrzeni. "Trish! Pozwól mi wyjaśnić! "Ale było już za późno; już się skończyła. Nie zamierzałem za nią pobiegać i wystawić przedstawienia dla wszystkich wojowników. Nie zamierzałem dać Cultanowi satysfakcji i wiedziałem, że właśnie tak się stało. To było oficjalne; chciał Trish. Teraz skutecznie nas rozdzielił i sprawił, że nienawidziła mnie w ciągu pierwszych 10 minut naszego przybycia. Byłbym przeklęty, gdyby ją dotknął. Wściekłość nabrzmiała i mnie. Musiał zostać postawiony na swoim miejscu; Nie obchodziło mnie, czy jest przeklętym przywódcą tej tajnej kryjówki.

Usiadłem przy stole i skończyłem jedzenie, którego Trish nie dotknęła. Jadłem dzikie jagody, brzoskwinie i jabłka. Potrzebowałbym całej energii, którą mogłem zdobyć, aby poradzić sobie z tym, co nadchodziło. Nie musiałem długo czekać.

- Lekarz powiedział mi, że nic ci nie jest - powiedział Cultan, wchodząc w zasłonięty teren.

"Powiedziałem ci już tyle," powiedziałem, wstając i nalałem mi więcej wody z wielkiego dzbanka.

"Gdzie jest twoja ludzka kobieta?" Uśmiechnął się.

"Potrzebowała powietrza, tak jak chciałaś," powiedziałam, kiedy piłam wodę.

"Co masz na myśli?" Po prostu powiedziałem jej prawdę, wstrząsnęło mną to, że ona jeszcze nie wie, więc co teraz? Czy chcesz mnie śledzić tam, gdzie kobiety są trzymane? Nie ma ich już 50, i Oczywiście, nie dostaniecie tych 25, które zostały wam obiecane, ponieważ nie przebraliście przez swoją stronę układu, ale nadal jestem w dobrym duchu, aby pozwolić wam wybrać jednego. ona mieszka ze mną, ale do wyboru pozostaje 10 kobiet".

Odstawiłem szklankę. Pokiwałem głową. Uśmiechnął się. Poszedłem za nim do bazy. Śledziłem go nie dlatego, że zgodziłem się znaleźć nową ludzką żonę, ale dlatego, że chciałem uzyskać układ miejsca. Chciałem zobaczyć, gdzie trzymane są ludzkie kobiety. Chciałem zobaczyć, gdzie znajdowały się małe kapsuły statków kosmicznych. Wspólne z nim było jedynym sposobem na zrobienie tego.

Ku mojemu zaskoczeniu wyszliśmy z podziemnej tajnej bazy. Poszedłem za nim wzdłuż bardzo krótkiego szlaku pokrytego gęstym baldachimem drzew. Zauważyłem małe kopce w odległości zaledwie kilku metrów. Były to statki kosmiczne pokryte gałęziami i trawą. Widziałem ich sześciu, z których szedłem. Nie można ich było zobaczyć z góry, ale nie można było ich dostrzec z poziomu gruntu.

W skale była inna szczelina prowadząca do innej jaskini. Poszedłem za Cultanem do środka. Bezpośrednio w środku znajdowało się trzech uzbrojonych wojowników. Strzeżli ludzkich kobiet.

- To są te, które zostają - powiedział Cultan, wskazując na kobiety w pokoju: bardzo duże pomieszczenie, które wyglądało dość wygodnie, były różne stoliki i miejsca do siedzenia, kobiety wyglądały na czyste i dobrze odżywione. nie wyglądam dla mnie jak więźniowie.

"Wybierz swój" - powiedział do mnie Cultan.

"Nie wybieram żadnego z nich, jak już mówiłem, zanim już mam ludzką kobietę: Trish", powiedziałem, kiedy odwróciłem się i wyszedłem z jaskini na szlak, musiałem ją znaleźć. Musiałem się upewnić, że Byłem bezpieczny, nie podobało mi się, że zastanawiała się nad miejscem pełnym wojowników Corillionów beze mnie.

"Ale czy jesteś pewna, że ona chce ciebie?" Wygląda na to, że ona nie ... Myślę, że wezmę ją dla siebie. "Cultan był smutny, gdy dołączył do mnie na szlaku.

Zatrzymałem się i odwróciłem do niego.

"Tak, ona jest moja, nie dotykaj jej" - powiedziałem, warcząc na niego.

"Myślę, że lubię ją lepiej niż moją własną kobietę, myślę, że ją również wezmę, Trish, jest ognista i porywająca, stworzy dobre, silne potomstwo, co mogę powiedzieć" - powiedział mi uśmiechając się.

"Cholera, Cultan, już ci powiedziałem, że ona jest moja, dlaczego mnie tak testujesz?" Krzychałem na niego.

"Nie testuję cię, po prostu ci mówię, wezmę ją, ona chętnie do mnie przyjdzie, teraz wie, że jesteś kłamcą, ona nie chce być z tobą, dlaczego nie chce przyjść? ze mną, ja jestem tym, który był z nią szczerzy, jestem tym, który uratował cię przed tą bestią w lesie, jestem tą, która dała jej bezpieczeństwo tej bazy i ja jestem tym, który weźmie do galaktyki Corillion, gdzie będzie traktowana jak królowa, więc widzisz, Jedrianie, nie masz nic do powiedzenia, to będzie jej wybór, ona dobrowolnie wybierze mnie ponad ciebie.

Miałem tego dość. Zaatakowałem go, gdy krzychałem na całe płuca. Bum! Wpadłem na jego tors i wepchnęłam go w ziemię. Uderzyłem go w twarz. Uderzył mnie łokciem w żebra. Odleciałem od niego do tyłu. Skoczył na mnie i uderzył mnie kilkakrotnie w szczękę. Uderzyłem go po lewej stronie, głęboko wbijając pięść. Wyrzuciło go z niego wiatr. Wystarczyło mi, aby rzucić się na niego i zdobyć przewagę. Walczyliśmy brutalnie. Zmagaliśmy się po ziemi. Każdy z nas pasował do siebie nawzajem, mimo że wydałem już sporo energii na walkę z niedźwiedziem.

"Nie przestawaj mnie uderzać, to nie zmieni faktu, że ona jest teraz moja" - powiedział Cultan.

To wystarczyło, aby jeszcze bardziej zmotywować mnie do tego, a ja uderzyłem go mocniej. On tego nie lubił. W końcu ten głupkowaty uśmiech zniknął z jego twarzy. Nie grał już dłużej i zaczął walczyć mocniej. Ale

kiedy walczyliśmy, usłyszałem bardzo znajomy dźwięk, który słyszałem wcześniej.

Walić. Walić. Dźwięk był cichy, ale potem stawał się głośniejszy i głośniejszy. Nagle powietrze na nas wzbierało w silny wiatr. Przekręciłem się, aby zobaczyć helikopter unoszący się nad nami, a żołnierze Ziemi zsunęli liny w las. Szybko skoczyłem z Cultana. W oddali widziałem więcej śmigłowców.

"Trish ..." Powiedziałem, biegnąc w kierunku wejścia do drugiej bazy, musiałem ją znaleźć Wewnątrz bazy, był kompletny szal, gdy wojownicy chwycili broń i wylegli do lasu.

"Trish! Trish!" Krzyknąłem, ale ona nie odpowiedziała, przejrzałem każdy centymetr wewnątrz bazy i wiedziałem, że jest o wiele gorzej, ona była na zewnątrz, była gdzieś w lesie, w gniewie stłoczyła się żeby przemyśleć wszystko, nie miałbym pojęcia, gdzie szukać, i miałem bardzo mało czasu, aby ją znaleźć, zanim żołnierze Ziemi ją znajdą lub mnie znajdą.

Musiła poznać prawdę. Musiała wiedzieć, że jej nie używam, a potem nie miałem zamiaru wybierać żony z tej bazy. Chciałem tylko ją. Musiała to wiedzieć, zanim walczyłam do mojej śmierci. Nie było mowy, żebym został wzięty do niewoli i wrócił do tego eksperymentu. Więc umarłabym walczyć o swoją wolność, gdybym musiała, ale nie wcześniej, niż gdybym ją zobaczyła po raz ostatni.

Rozdział 11

TRISH MAXWELL

Byłem absolutnie wkurzony. Mój głupi projekt małej tezy zamienił się w chęć zdobycia nazwiska dla mnie i nauki, a ja posunąłem się za daleko. Teraz byłem daleko ponad moją głowę. Byłem zakochany w wojowniku Corillion, który mnie wykorzystał.

Zastanawiałem się, co ojciec powie teraz. To by tylko udowodniło, że jestem głupcem, tak jak myślał. Myślał, że jestem dzieckiem, które nie jest gotowe na podjęcie jakiegokolwiek prawdziwej nauki lub odpowiedzialności. I miał rację. Miał rację, ponieważ zaangażowałem się w mój temat eksperymentu naukowego. To było coś, czego nigdy nie zrobiłeś, bez względu na wszystko. I właśnie to zrobiłem.

Nie byłem prawdziwym naukowcem. Miałam zbyt wielkie serce, żeby coś takiego wypełzło, co zrobił mój ojciec. Był człowiekiem, który był w stanie porzucić swoją córkę; był człowiekiem, który był w stanie eksperymentować z żywym, oddychającym ludzkim kosmitą bez żadnych skrupułów. Nigdy bym tak nie był.

Nie chciałem być taki. Ale teraz znalazłem się w bardzo złym położeniu. Byłem w lesie pośrodku niczego, a właśnie powiedziano mi, że Jedrian zrobił ze mnie durnia. Właśnie powiedziano mi, że prawdziwym powodem, dla którego chciał dostać się do tajnej bazy, był fakt, że mógł zdobyć kobietę jako żonę, cenę, za którą obiecał przybyć na Ziemię w pierwszej kolejności. Chodziłem tam iz powrotem wzdłuż linii brzegowej jeziora, próbując wyładować moją złość. Jak wrócę do cywilizacji? Jak po

tym powróciłbym do mojego życia? Nie mogłem tego zrobić. Jak mogłem zostawić Jedriana i schować to za sobą, kiedy tak bardzo go kochałem, że bolało?

Potem wszystko stało się tak nagle. Ryk helikopterów brzęczał na niebie nad moją głową. Policzyłem dwa z nich. Zdawali się zajmować pozycje w różnych częściach lasu.

- Cholera! - krzyknąłem, biegnąc w stronę bazy, co nie było dobre - zamierzali ich wszystkich złapać, zamierzali ich zabić, zwłaszcza zabili Jedriana, gdyby sądzili, że wziął mnie za zakładnika. Musiałem go znaleźć i musiałem go teraz znaleźć, szybko uciekłem, a wkrótce byłem w technicznym lesie.

"Trish! Stop!" Usłyszałem bardzo znajomy głos: Chills podbiegł do mojego kręgosłupa. Odwróciłem się i zobaczyłem, jak mój ojciec tupie w moim kierunku, widziałem żołnierzy, którzy tarzali się tu i tam, walcząc z wojownikami Corillion w walce wręcz. Mój ojciec stał naprzeciwko mnie z tak wielką złością na twarzy.

"Czy jesteś ranny? Co ta Corillion ci zrobiła? Zabiję go za zabranie mojej własnej córki jako zakładnika!" - powiedział - Gdzie on jest?

"Nie, ojcze, nie skrzywdzisz go, nie wziął mnie jako zakładnika, pomogłem mu uciec, jestem tu z własnej woli" - powiedziałem, gdy stałem na swoim miejscu.

"Co ty mówisz? On dotarł do twojego umysłu, on ma ci pranie mózgu, to jest syndrom sztokholmski, to nie ty", powiedział, próbując stworzyć logikę sytuacji.

"Nie, nie jest, kocham go, jestem w nim zakochany, chcę być z nim i nie wyrządzisz mu krzywdy, muszę go znaleźć", powiedziałem, gdy odwróciłem się od niego.

"Trish, nie ruszysz się, pójdziesz ze mną, nie możesz mi tego zrobić, to jest wstyd, żadna moja córka nie ucieknie z moim okazem laboratoryjnym i nie rozśmieszy mnie ze środowiska naukowego! na to nie pozwolę, a teraz złapię kilku żołnierzy, żeby cię zabrali na ten helikopter - powiedział, szarpiąc mnie za ramię.

Wyciągnąłem rękę z jego rąk. "Nie słyszysz mnie wyraźnie, ojcze. Nie jestem Twoją własnością. Jestem dorosły i dokonuję własnych wyborów. Jestem zakochany w Jedrianie, a ja jestem jego. A teraz pozwól mi odejść - powiedziałem, cofając się o krok, ale znów mnie złapał.

Odwróciłem się i uderzyłem go w twarz. Upadł na ziemię. Stałam w szoku z rękami nad moimi ustami. Nie mogłem uwierzyć, że to zrobiłem. To było coś, co chciałem zrobić całe moje życie wymyślając wszystkie jego bzdury i teraz to zrobiłem. Wziąłem chwilę, by uciec. Pobiegłem w stronę bazy. Wokół mnie działo się tyle chaosu. To była pełna bitwa. Strzały z miotaczy wystrzeliły mi w głowę.

"Jedrian! Jedrian!", Krzyknąłem.

- Jedrian jest w ten sposób, chodźcie ze mną - usłyszałem, jak Cultan mówi, chwytając mnie za rękę i spojrzałem na niego zszokowany.

- Jedrian jest tutaj, łapie kapsułę ratunkową, chodź ze mną, wezmę cię do niego - powiedział Cultan.

Odwrociłem się od niego i zlustrowałem leśną podłogę. Spojrzałem na ziemię na poległych żołnierzy i wojowników. Spojrzałem na walki i nie mogłem znaleźć Jedriana.

"Nie ma go tam, powiedziałem ci, on wsiada do kapsuły, jeśli chcesz go zobaczyć, jeśli chcesz mu powiedzieć do widzenia, to chodź ze mną, pokażę ci", powiedział Cultan.

"Okay, pokaż mi," powiedziałem, podążając za nim. Podążałem za nim przez labirynt wysokich sosen, unikając bitwy. Był taki chaos, widziałem tam ludzkie kobiety biegnące przez las tutaj. moje oczy, to było niepodobne do niczego, co spodziewałem się zobaczyć, a jednak naukowiec we mnie próbował wchłonąć to wszystko. Chciałem to wszystko zapamiętać.

"Tutaj, oto jest!", Powiedział Cultan, wyciągając duże drzewo z małego statku kosmicznego.

"Gdzie jest Jedrian ?!" krzyknąłem.

"Myślałem, że on tu jest, myślę, że porzucił plan ucieczki w tym: być może dostanie się do innego: chodź ze mną, wydostanę cię stąd", powiedział, wyciągając rękę do mnie.

Stałem tam szeroko otwartymi oczami ze strachu na mojej twarzy. Nie chciałem iść z Cultanem. Chciałem zobaczyć się z Jedrianem. Odwróciłem się od niego gotów do ucieczki. Poczułem ciężką dłoń na moim ramieniu, która szarpnęła mnie w tył.

"Idziesz ze mną!" - krzyknął Cultan, ciągnąc mnie w stronę statku. Kopałem i krzyczałem tak głośno, jak tylko mogłem.

"Puść ją!"

Podniosłem wzrok i zobaczyłem, że Jedrian biegnie w naszym kierunku. Cultan ruszył szybciej, próbując wciągnąć mnie na statek. Złapałem wszystko, co mogłem, próbując go powstrzymać. Zanim się zorientowałem, Jedrian dogonił nas. Złapał Cultana za ramiona i rzucił go na ziemię.

"Jedrian, szukałem cię wszędzie!"

"Wejź na statek!" Powiedział Jedrian.

Spojrzałem na niego, gdy stał nad Cultanem. Wiedziałem, że będą walczyć. Ale chociaż szukałem Jedriana, nie podjąłem decyzji o opuszczeniu Ziemi. Kochałem go. Chciałem być z nim i po tym, co zrobiłem mojemu ojcu, nie mogłem tu zostać. Ale podjęcie pochopnej decyzji o opuszczeniu Ziemi było o wiele trudniejsze, niż myślałem, że kiedykolwiek będzie.

Bam! Cultan uderzył Jedriana w żołądek. Jedrian podwoił się.

"Jedrian!", Krzyknąłem.

"Cholera, Trish, wejdź na statek!", Krzyknął, kiedy rzucił się na Cultana i wskoczył na niego, przetoczyły się przez las, zacząłem odrywać gałęzie od statku, gdy patrzyłem, jak walczą. Jedrian chwycił wielki kamień w dłoń i uderzył Kultana w twarz, Krew wylała mu się z głowy, gdy upadł na ziemię, moje usta były szeroko otwarte, gdy patrzyłem, nie wrócił.

"Chodźmy!", Krzyknął biegnąc na statek i pchnął panel otwierający drzwi, wszedł do środka. Widziałem, że naciskał przełączniki i wciskał guziki w środku, po prostu stałem przy drzwiach sparaliżowanych. Czy mógłbym to zrobić? Kochałem go, ale czy mogę opuścić Ziemię?

"Na co czekasz? Musimy się stąd wydostać i musimy już iść, oni nas złapią", powiedział Jedrian, gdy podszedł do drzwi.

"Ja ... ja ... nie wiem, czy mogę opuścić Ziemię," powiedziałem mu szczerze.

Ucichł. Milczał przez chwilę.

"Rozumiem, Trish, to zbyt wiele, aby prosić cię o opuszczenie domu, jeśli nie chcesz iść, to zostanę tu również" - powiedział mi.

"Nie, nie możesz, będą cię torturować. Mój ojciec powiedział, że cię zabije, jeśli tu zostaniesz, umrzesz!" Krzyknąłem na niego.

"Jeśli odejdę, i tak umrę, nie mogę być bez ciebie" - powiedział mi, kiedy wyszedł ze statku.

Gówno. Był poważny. Zostanie, jeśli nie pójdę z nim. Zabiją go. To byłaby moja wina. Nie mogłem żyć ze sobą, wiedząc o tym.

"Nie, musisz odejść," powiedziałem do niego, próbując wepchnąć go z powrotem do środka.

"Nie, nie odejdę bez ciebie, ale pomyśl o tym, Trish, wyobraź sobie siebie na Ziemi, a my nie jesteśmy razem, jak to się czuje?" "Czy tego chcesz?" zapytał mnie.

Zamilkłem. Myślałem o tym. Wyobraziłem sobie siebie na Harvardzie. Siedziałem w pracowni i byłem nieszczęśliwy. Jedrian byłby martwy; Nigdy więcej go nie zobaczę. Wyobraziłem sobie, jak to będzie wyglądało i nagle poczułem, jak mój żołądek się obraca. Czułem się bardzo chory i zaczęłam się trząść. Wtedy wiedziałem, że nie mogę bez niego żyć. To było to samo uczucie, kiedy zobaczyłem, jak walczy z niedźwiedziem. Kiedy myślałem, że umrze, pomyślałem, że umrę. Teraz miałem do czynienia z tym samym uczuciem i musiałem być z tym szczery. Musiałam być ze sobą szczerą.

"Nie chcę żyć bez ciebie, Jedrian," powiedziałam, gdy go zarzuciłam.

"Ja też nie chcę żyć bez ciebie, ale jeśli zostanę tu na Ziemi, to nie możemy być razem, zabiją mnie, jak powiedziałeś, nie będziemy razem, dopóki nie opuścimy tej planety. - powiedział, przytulając mnie i mocno ściskając.

- A więc, wydestańmy się stąd. Idź teraz - powiedziałem, odsuwając się od niego i wskoczyłem na statek.

Poszedł za mną i zamknął za nami drzwi. Nigdy wcześniej nie byłem na statku kosmicznym, a bitwa na zewnątrz stawała się coraz głośniejsza i wiedziałem, że możliwe, że i tak zostaniemy wystrzeleni z nieba.

- Wepchnij się! To będzie bardzo chaotyczny start, musisz mi zaufać! - krzyknął, kiedy zapiął się na fotelu pilota, zapięłam też silnik, który ryknął, a statek wystartował. leciały nisko między drzewami, unikając karabinów blasterowych, a potem leciał prosto w powietrze, był to bardzo ekstremalny pionowy kąt, a statek leciał prosto w niebo, trzymałem się mocno, a potem nagle jasnoniebieski niebo ustąpiło ciemnej czerni.

"Udało się, jesteśmy w kosmosie", powiedziałem.

"Tak, ale nadal jesteśmy w kosmosie, trzymaj się, kiedy wskakuję na hipernapęd" - powiedział do mnie.

Moje oczy rozszerzyły się. Hyperdrive. Wiedziałem, co to znaczy. Patrzyłem, jak Jedrian naciska różne przyciski.

"Gdzie idziemy?" Zapytałem.

- Dom - powiedział, gdy statek wystrzelił naprzód, a potem padła plama światła na przednią szybę.

"Czy to działało? Czy zrobiliśmy to?" Zapytałem go.

Odwrócił się do mnie i uśmiechnął. Rozpiął pas i podszedł do mnie i ukląkł obok mnie. "Zrobiliśmy to. Jesteśmy teraz bezpieczni. "

Wydałem z siebie powiew powietrza. Tak mi ulżyło.

"Nie mogłem znieść myśli o twojej stracie, nie mogłem znieść myśli, że nie jestem z tobą" - powiedziałem do niego.

"Czuję to samo, Trish, wiem, że nie byliśmy razem długo, ale wiedziałem od chwili, gdy cię zobaczyłem, że nie mogę być bez ciebie, kocham cię głęboko, jestem z tobą związany. ty "- powiedział mi.

"Tak, sądzę, że już dwukrotnie to udowodniłeś," powiedziałem do niego.

"Chcę tylko ciebie, wiem, że Cultan powiedział ci o mojej aranżacji z nim, ale to było zanim cię spotkałem, to było wtedy, gdy próbowałem wykonywać swój obowiązek jako Corillion dla moich wojowników w domu. i związaliśmy się, wiedziałem, że jesteś jedyny, nie miałem zamiaru wziąć innej żony ani cię opuścić, chcę, żebyś wiedział, że to prawda, Cultan próbował otruć cię przeciwko mnie, ponieważ chciał cię dla siebie, chciał uczynić cię swoją drugą żoną ", powiedział mi.

"Wiem to teraz, przepraszam, że mu uwierzyłem, ale myśl o tobie z inną ludzką kobietą napełniła mnie zazdrością" - powiedziałem do niego.

"No cóż, masz szczęście, bo dokąd zmierzamy, jesteś jedyną kobietą, nie będzie nikogo, komu będziesz zazdrośny" - powiedział mi.

Moje oczy otworzyły się szeroko. Czy był poważny?

"Co masz na myśli?" Jestem jedyną kobietą na twojej planecie?
"Zapytałam.

"Tak, na razie, gdy oficjalnie złożyłem ci moją żonę, inni wojownicy z mojego plemienia mogą twierdzić, że ludzkie kobiety są żonami, wtedy będzie więcej kobiet, a ty nie będziesz sam" - powiedział.

"To dobrze, po jakimś czasie będę potrzebował kilku ludzkich towarzyszek". Potem moje myśli zwracają się do mojej współlokatorki Amy, zdaję sobie sprawę, że już nigdy jej nie zobaczę, zdałem sobie sprawę, że opuściłem wszystko, nad czym tak ciężko pracowałem za mną, zrobiłem się cicho i smutno.

Ale kiedy dotarliśmy na planetę walentyнки, wszystko się zmieniło. Nie miałem powodu, by w ogóle być smutnym, ponieważ zdałem sobie sprawę, że nie zostawiłem za sobą życia. Miałem wszystko ze sobą: Jedrian i dziecko rosnące we mnie.

Jak tylko dwutygodniowa podróż przez galaktykę do galaktyki Corillion dobiegła końca, Jedrian nalegał, by medyk spojrział na mnie. Wtedy odkryliśmy, że jestem z potomstwem. Jedrian błyszczał z dumy. Byłem szczęśliwszy niż myślałem, że kiedykolwiek będę mógł. Czułem się kompletny. Poczułem, że mam wszystko. Miałem miłość mojego życia i miałem mieć obce hybrydowe dziecko, coś, o czym myślałem, że nigdy by mi się nie przydarzyło. Byłem pełen szczęścia i radości.

"Nie jestem szczęśliwy, że rozbiłem mój statek, ale cieszę się, że cię spotkałem, nawet jeśli trwało to trzy miesiące tortur jako więźnia twojego ojca, żeby cię poznać", powiedział mi, gdy siedzieliśmy, patrząc na ciebie z naszego ogromnego okna sypialni nad jego domową planetą. Byłem bardzo zaskoczony pięknem jego domu. Spodziewałem się jałowej planety w środku galaktyki Corillion. Ale to nie było to, na co patrzyłem.

Zamiast tego patrzyłem na to, co mogłem opisać jedynie jako skalistą pustynię na Ziemi. Nie jałowa pustynia, taka jak Sahara; to było bardziej jak piękne formacje skalne Utah. Było tam wiele wąwozów pełnych wody i kwitnących jak pustynia kaktusów i roślin. Było dużo dzikiej przyrody i było absolutnie piękne.

"Cieszę się, że pojechałem do ośrodka badawczego, nic takiego by się nie wydarzyło, gdyby nigdy nie odbyłem tej podróży" - powiedziałem, całując go w policzek.

"To jest przeznaczenie", powiedział, gdy mnie pocałował. "I twój nowy dom, czy to ci się podoba?" Zapytał mnie.

"To jest absolutnie piękne, jak życie w zamku" - powiedziałem, rozglądając się po rozległym pokoju, byłem pod wrażeniem inżynierii budowlanej wyścigu Corillion. Domem, w którym zajął się Jedrian była duża twierdza zbudowana w na zboczu góry, w skałę, było bardzo piękne i wykorzystywało naturalne otoczenie jako ściany, pasowało do środowiska, w którym mieszkaliśmy razem w lesie, twierdza była rozległa, a gdy spędziłem tam więcej czasu, zdałem sobie sprawę, jak bardzo był liderem.

Siedziałem obok niego codziennie na czymś, co mogłem opisać jako tron na scenie, gdzie wojownicy przychodzili go zobaczyć i mówić o planach. To było niesamowite, a ja nigdy nie czułem się bardziej jak królowa. Nie spodziewałem się całej tej ekstrawagancji rasy Corillion, która była znana jako brutalna. Ale byłem w błędzie; Bardzo się myliłem. Miałem wszelki luksus i zasoby, których mogłem pragnąć.

Jedrian dał mi nawet duże skrzydło twierdzy, że mogę zrobić wszystko, co chcę. Powiedziałem mu, że jest tylko jedna rzecz, którą chcę zrobić: założyć laboratorium do badania życia roślin na jego planecie. Nie porzuciłem pracy po prostu dlatego, że byłem teraz żoną Corillion i wkrótce mam być matką. Nie, w istocie, dopiero posunąłem się dalej jako naukowiec, niż ktokolwiek na Ziemi mógłby kiedykolwiek mieć nadzieję.

Jedrian był bardzo podekscytowany, że pomógł mi to ustawić. Chciał zobaczyć, że naukowcy na Ziemi potrafią czynić dobro, a nie zło, które pokazano mu jako eksperyment laboratoryjny. Przeprowadzenie badań było dla mnie bardzo satysfakcjonujące.

Potem, kilka miesięcy później, stało się. Urodziłam naszego syna, Mayzina. Był piękną kosmiczną hybrydą, która napełniała mnie radością. Pewnego dnia będzie przywódcą tej planety, ale na razie był częścią naszej małej rodziny. Rodzina, o którą tak ciężko walczyliśmy w tak krótkim czasie.

Nie przypominał niczego, czego mogłem się spodziewać, kiedy wyruszyłem pociągiem z Harvardu do Wirginii, aby odwiedzić ojca. Po prostu myślałem, że zamierzam zebrać informacje do pracy nad moją tezą; zamiast tego otrzymałem zupełnie inne życie. Dano mi życie, które

przyniosło mi więcej przygód i radości, niż mogłem kiedykolwiek otrzymać na Ziemi. Zostałem spełniony jako naukowiec badający obce życie roślin na obcej planecie. Byłem z miłością mojego życia. Byłem z wojownikiem Corillion, który ryzykował życie za mnie bez końca, bez namysłu. Nie było silniejszej miłości. I oczywiście byłam bardzo szczęśliwa jako matka; wszystko, na co mogłem liczyć, ale nie wiedziałem, że chcę, dopóki go nie posiadam i nie wyobrażam sobie życia bez

gOgletranslator